Nr. 23. We Lwowie, Piątek dnia 29. Stycznia 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

[illegible]płata wynosi:
MIE[illegible] [illegible]nie . . . 3 złr. 75 cent
[illegible]e . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. We WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wraz z przesyłką pocztową wynosi:

kwartalnie	5 złr.
miesięcznie	1 „ 70 ct.
od 1. lutego do końca marca .	3 złr. 40 ct.
w miejscu:	
kwartalnie	3 złr. 75 ct.
miesięcznie	1 złr. 30 ct.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 27. stycznia. (Proces Offenheima.) Świadek Schmidt, przedtem dyrektor fabryki Ringhoffera zeznaje, iż Offenheim żądał trzyprocentowej prowizji. Świadek Drake przedkłada kwit własnoręczny Brasseya na otrzymane 190.000 fnt. szt.

Według wiarygodnych źródeł pokazała się w r. 1874 w obec preliminarza przy obliczeniu bezpośrednich podatków nadwyżka $5\frac{1}{2}$ miliona, przy pośrednich niedobór (Mindererfolg) $1\frac{7}{10}$ miliona, pomimo tego jednak w całości nadwyżka $4\frac{4}{10}$ miliona.

Lwów d. 29. stycznia.

Podana niedawno wiadomość, że oboje cesarstwo udadzą się na 24 godzin do Pragi na bal u ks. Kar. Auersperga, z którego dochód miał pójść na jakiś cel dobroczynny, wydawała się nam dziwną; *Pester Lloyd* donosi teraz, że cała wiadomość była zmyślona.

Za powrotem z Pesztu do Wiednia cesarz konferował z ministrami i dawał posłuchania publiczne; przyjmował między innymi hr. Alfreda Potockiego, hr. Leona Thuna i br. Helferta, co zapewne niemało zaniepokoi centralistów. Wczoraj zaś był na obiedzie u cesarza ks. Leon Sapieha, a dzisiaj będzie u arcyksięcia Karola Ludwika.

Walne zebranie Towarzystwa kolei Albrechta odroczone zostało z d. 3. do 15. lutego, z powodu że potrzebna do kompletu liczba akcyj nie została złożoną. Rada zawiadowcza zaniechała myśl zaciągnięcia pożyczki pryorytetów, postara się tymczasem o prolongatę, a z pożyczką wystąpi dopiero po załatwieniu sporów swoich z rządem. Potrzeba Towarzystwa wynosi obecnie 3,100.000 złr. w gotówce (dług bieżący 2,200.000 zł. a potrzebne przed kollaudacją roboty 900.000 złr.); natomiast Towarzystwo ma do rządu pretensje w sumie ogólnej 2,419.000 złr., do przedsiębiorstwa budowlanego zaś w sumie 2,893.000 złr. (kaucja wynosi 800.000 złr.) — przedsiębiorstwo zaś pretenduje od Towarzystwa 2 mil. złr. za zwyżkę robót.

Położenie kolei Albrechta zwraca powszechną uwagę, zewsząd odzywają się wołania o danie jej pomocy, wskazując przytem na ogólny stan kolei w Austro-Węgrzech. *Frmdbl.* pisze: „Spadek papierów kolei Albrechta — a raczej krizys tej kolei — jest tylko dalszym ciągiem tańca, jaki w połowie r. 1873 począł się z kolejami niegwarantowanemi. następnie porwał koleje gwarantowane, jak Łupkowską i Północno-zachodnią, a obecnie coraz szerszemi wirami się roztacza. Mizerję węgierską kolei Północno-wschodniej, Wschodniej, Drawskiej i t. d. na teraźnie pomijamy. Nad przyczynami tej krizys mędrcy nie potrzebują sobie łamać głowy. Wobec teraźniejszych stosunków obrotu, koleje niegwarantowane na żaden sposób istnieć nie mogą; muszą przez wielkie koleje sąsiednie być anektowane, albo na skarb państwowy przyjęte, albo zburzone i kawałkami jako stare żelaziwo, grunta, domostwa, sprzedane. Co do gwarantowanych kolei zaś, należy uleczyć ich stosunki gwarancyjne, kredyt państwa bowiem cierpi na tem, jeżeli efekta, które *bona fide* jako przez państwo gwarantowane są sprzedawane i jako takie na giełdach przyjęte, nie znajdują pokupu, mimo że o 30 prct. niżej wartości imiennej oferowane. Coś podobnego znajdziemy chyba tylko w Hiszpanii i w Turcji, a aby podobieństwo było zupełne, i nasz rząd całkiem obojętnie na to się patrzy. Mamy powód mniemać, że na tej sesji nie będą przedłożone żadne projekta, ani co do kolei Północno-zachodniej, ani co do żadnej innej, z wyjątkiem Koszycko-Bogumińskiej, którą z pewnych względów forytują."

„Rząd powiada, że Rada państwa jest niechętną dawaniu pomocy. Prawda, że co do Izby posłów rząd ma po części rację, ale zawsze to delikatność zbyt wygórowana. Na szczęście Izba panów mniej jest stronniczą w sprawach ekonomicznych, nie traktuje ich ze stanowiska jedynie partji. Rząd byleby zechciał, mógłby znaleźć drogi do zaradzenia mizerji kolejowej." Całą mizerję tę zawinił centralizm, i ani rząd ani parlament centralistyczny jej nie podoła. Co do Galicji, nie byłoby żadnej kwestji łupkowskiej, dniestrzańskiej, albrechtowskiej, leluchowskiej, gdyby centralizm był pozwolił na wykonanie proponowanej wielkiej linji od Przemyśla do Husiatyna. Ale że proponowała ją spółka polska, że centralizm przy rozkawałkowaniu tej linji miał szanse obdzielenia znaczniejszego zastępu gründerów chabrusowych, więc pogrzebano ten projekt!

Dzienniki deakistowskie są oburzone wynikiem niedzielnej konferencji deakistów. „Obraz to smutny — piszą jednomyślnie. Nawał słów a brak myśli, wielkie niby groźby, a czcze obietnice, osobista powaźność a merytoryczne ubóstwo, mnóstwo zdań a zaledwie ślad idei łączącej! — jeżeli tak samo, a nawet na większy zakrój będzie w Izbie, to nie wiemy kiedy i jak się skończy ten chaos. Rząd nie zażądał stanowczego załatwienia sprawy pokrycia, a członkowie klubu sami o tem nie pomyśleli, i owszem objawienie swoich pomysłów do posiedzeń Izby odłożyli." „Nikomu już nie chodzi o zasady i jedyną pobudką działania, ambicja sobkowska!" „Lonyay się usunął, Csengery bał się rekryminacyj i także nie przybył, Sennyey z pewnością pomiesza deakistom szyki, a ogół, tak zwane „bydło głosujące" niewiadomo gdzie będzie, gdy przyjdzie do głosowania."

Lewica węgierska odbyła konferencję w poniedziałek. Tisza w długiej mowie wyłuszczył, że tym razem nie przyjmie budżetu nawet za podstawę rozprawy szczegółowej. „Dawniej głosowałem przeciw tylko, przy apropriacji budżetu, bo nie miałem zaufania do rządu (we Węgrzech uchwala się najpierw budżet, a potem, czy ten budżet ma być będącemu właśnie u steru rządowi pozwolonym, co się zowie apropriacją budżetu). Ten zaś budżet jest tak chybiony, że ani w osądzenie szczegółów wdawać się, ani też jakiemukolwiek rządowi pozwolić go niepodobna." Poczem uchwalono, budżetu nie przyjąć za podstawę rozprawy szczegółowej, w szczegóły budżetu wcale się nie wdawać, i żadnych pozytywnych wniosków od lewicy nie stawiać.

Parlament niemiecki uchwalił nareszcie i w trzeciem czytaniu ustawę o małżeństwach cywilnych; mniejszość głosujących przeciw ustawie wynosiła 72, którą składali Polacy i stronnictwo środka. Niektóre epizody z tych rozpraw o tyle jeszcze większego nabierają dla nas interesu, że Polacy nie ominęli najmniejszej sposobności do upomnienia się o prawa swoje nawet wówczas, kiedy zmuszeni byli stanąć na gruncie tychże ustaw. Na sobotniem bowiem posiedzeniu, kiedy toczyły się obrady w trzeciem czytaniu części ustawy, i poświadczaniu stanu cywilnego i cywilnych kontraktów małżeńskich ze względu na programowe w tym względzie formy, posłowie Parczewski i książę Radziwiłł zmusili Izbę do przedyskutowania postawionych od siebie wniosków. Obadwaj posłowie żądali uwzględnienia języka polskiego przy układaniu aktów cywilnych ślubów. W przedłożonej ustawie nigdzie niema mowy, aby spisywanie kontraktów małżeńskich dla ludności polskiej odbywać się miało i w języku polskim. Wprawdzie nie powiedziano, aby się to dziać miało wyłącznie w języku niemieckim, lecz z praktyki ustawy pruskiej (przez sejm pruski uchwalonej) dowodnie się okazało, iż język polski jest nieuwzględniony. Istnieje tylko niewyraźny przepis ministra spraw wewnętrznych, polecający urzędom, aby akta spisywali wyłącznie w języku niemieckim; w gwałtownej tylko potrzebie ma się użyć tłumacza polskiego. Otóż obadwaj posłowie powstawali na niestosowność takiego rozporządzenia, wykazując na przykładach, iż tłumacze nie znając języka polskiego źle i niedokładnie tłumaczą tekst niemiecki, co tem częściej się zdarza, że ustawa nie wymaga od nich kwalifikacji sądowych. Zdarzają się więc takie wypadki jak ów, w którym pewną Jaskólską zapisano do ksiąg jako „Schwalbe". Takie tłumaczenie sprowadzić może nieobliczone szkody, bo dość będzie złej woli i chęci pieniactwa, aby w danej chwili zaprzeczyć osobie praw majątkowych i innych, wynikających z kontraktu małżeńskiego. Obadwaj mowcy zgadzali się z sobą w motywach wniosków, ale różnili się co do formalnej strony takowych; podczas gdy Parczewski żądał aby do §. 11 ustawy włączono dodatek, stawiający na równi przy układaniu aktów z językiem niemieckim język polski (oczywiście w ziemiach polskich); książę Radziwiłł, licząc na ewentualność odrzucenia takiego wniosku, żądał zlecenia kanclerza do władz pruskich, aby te uwzględniały język polski. Tak skromne żądania zostały wszakże przy głosowaniu odrzucone. Utrzymał się tylko drugi punkt wniosku Radziwiłła, podług którego na żądanie interesentów mają się wygotowywać wyciągi z rejestrów obok niemieckiego także w polskim języku.

Na posiedzeniu sejmu Bukarestskiego w d. 27. b. m. gorące były rozprawy z powodu interpelacji w sprawie Mawrogeni — Ofenheim. Kilku ministrów i deputowanych, były minister Mawrogeni brało udział w obradach. Izba w końcu oświadczyła się zadowoloną z wyświeceń, danych przez Mawrogeniego, i przeszła do porządku dziennego.

Podług zapewnień angielskiego Hour napisał Disraeli list (chyba już drugi) do Gladstona, ubolewający nad zrzeczeniem się tegoż ostatniego, przewodnictwa partji liberalnej w parlamencie. Sam Gladstone miał zalecać margr. Harlingtona jako następcę swojego. Bright miał d. 24. b. m. mowę w Birmingham, w której ustąpienie Gladstona nazwał stratą dla parlamentu i narodu. W dalszym ciągu mowa ta roztrząsała postępowanie rządu względem patronatu w kościele szkockim, obrzędów religijnych, wewnętrznej niezgody w kościele anglikańskim. Bright uważał bliższe wyświecenie tych kwestji za wielkie dobrodziejstwo dla Anglji i protestantyzmu, pod warunkiem wszakże, aby ono nie było rezultatem namiętnej agitacji.

Z Petersburga donoszą z d. 21. b. m., że *Goniec urzędowy* poświęca artykuł sprawom unickiego kościoła. Podług tego artykułu opozycja duchowieństwa łacińskiego i encyklika papieska sprawiły to, że 45 parafii z 26 księżmi z 50.000 ludnością dobrowolnie przeszły na szyzmę. Bezwstyd moskiewski wzbudza tylko pogardę. Czytelnicy nasi wiedzą dobrze; jakiemi to środkami nękano biedną ludność, ażeby zmusić ją chociażby tylko do pozornego wyrzeczenia się wiary ojców.

Vaterland zamieszcza korespondencję z Petersburga, którą rozpoczyna słowami: „Jesteśmy w przededniu wielkich wypadków." W korespondencji tej autor przedstawia, jak silną jest nienawiść Moskali do Niemców, głównie do Prusaków, i jak coraz potężniej objawiać się zaczyna. Przypomina przytem pamiętne słowa dzisiejszego carewicza, wyrzeczone z powodu słowiańskiego kongresu w Moskwie: „Przodkowie moi oswobodzili Moskwę od Tatarów, ojciec mój z niewoli poddaństwa, ja zaś oswobodzę ją od Niemców." Kończy swój list autor w następujący sposób: „Co wszakże temu wzrostowi niechęci ku Niemcom nadaje dzisiaj ostry i niebezpieczny charakter, „to powszechne przeświadczenie o nieuniknionej wojnie pomiędzy Moskwą i Niemcami", podczas której niezawodnie Prusacy w Moskwie osiedleni, oddaliby swemu rządowi taką samą usługę, jaką wyświadczyli temu ostatniemu ich współziomkowie we Francji, ma się rozumieć, że usługa ta byłaby tu znacznie większą, ponieważ są o wiele też liczniejsi. Zapobiedz wcześnie temu jest gorącem pragnieniem każdego Moskala. Z tego to powodu dni napływu pruskiego są policzone, i powtarzam jeszcze raz: „jesteśmy w przededniu wielkich wypadków". O powszechnem przeświadczeniu w Moskwie, że wojna pomiędzy Moskwą i Niemcami jest nieuniknioną, pisał także i nasz korespondent z Petersburga, jak o tem sobie przypomni czytelnik.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy.)

Przew. Co pan wie o uzyskaniu koncesji na linję C.? **Giskra.** Już w pierwszych chwilach była mowa o przedłużeniu linji do Czarnego morza, które by podniosło handel i zwiększyło ruch na kolei. Kroki jakieśmy porobili u rządu moskiewskiego, przynosiły początkowo szczęśliwe rezultaty. Powstały jednak zamieszki na Mołdawji, a car sprzeciwił się połączeniu tej krainy z Galicją i pozwolił na pociągnięcie linji tylko przez Moskwę. Uprosiliśmy sobie u walnego zgromadzenia pełnomocnictwo do traktowania z rządem rumuńskim, w celu porozumienia się z koncesjonarjuszami mołdawskimi. Koszta mieli w połowie ponosić koncesjonarjusze, a w połowie miały zostać *in suspenso*. Dyrektor jeneralny omawiał ten punkt na zgromadzeniu walnem i wyjechał do Londynu, gdzie poznał, iż Anglicy o daniu koncesji austrjackiemu Towarzystwu słyszeć nawet nie chcą. Sprawę tę rozwiązano w Radzie zawiadowczej i zgodzono się na to, aby staranie się o koncesję powierzyć osobom prywatnym, a mnie polecono starać się o to u dworu rumuńskiego. Była to sprawa ważna, którą trzeba było załatwić w sposób pomyślny, bo inaczej (w razie gdyby koncesję uzyskało nie związane z nami Towarzystwo i poprowadziło trasę Seretu, ogromne byśmy straty ponieść musieli, a rząd na wieczne czasy miałby na barkach swoich ciężar gwarancji 700.000 złr. Zresztą linja ta była ważną także pod względem strategicznym, co zdaniem mojem sekwestr niemniej powinien był zważyć. Pełnomocnictwo moje uzyskało zatwierdzenie, ale równocześnie do traktowania umocniony został Ofenheim, który w krótkim czasie, w Bukareszcie uzyskał koncesję, jakiej sobie tylko Towarzystwo życzyć mogło, co, muszę dodać, było dziełem wielkiej wartości. Wtedy wystąpiłem z Rady zawiadowczej, gdyż zostałem powołany do ministerjum i musiałem na prośbę mych przyjaciół politycznych opuścić korzystne stanowisko adwokata i burmistrza. Wobec tych olbrzymich ofiar jakie poniosł musiałem, nie myślałem wcale zrzekać się korzyści, jakie mi dawało szczęśliwe uzyskanie koncesji, na którą ryzykowałem 70.000 złr. Otrzymałem pozwolenie Naj. Pana korzystać z praw mych jako kancesjonarjusz. Podczas pobytu mego w ministerstwie trzymałem się z dala od Towarzystwa. Nie brałem udziału w naradach walnych zgromadzeń i nie posyłałem tam nawet pełnomocników. Walne zgromadzenie przyjęło koncesję potwierdzoną 21. sierpnia przez ministerjum, a w miesiąc później dowiedziało się o układzie z Brasseyem. Dyskutowano nad nim żywiej jak zwykle, a 71 akcjonarjuszów było obecnych. Wobec Towarzystwa byłem w tym razie prywatną osobą. Dałem więc hr. Borkowskiemu i ks. Sapieże pełnomocnictwo do traktowania w imieniu mojem o odszkodowanie. Nie wiem co się tam działo dalej, aż do wiosny r. 1869, gdy mi częścią w papierach, częścią w gotówce wypłacono należytość moją. Jak wielka jednak korzyść z tej sprawy wypłynęła dla Towarzystwa, dowodzi najlepiej to, że znany ekonomista Warrens, dziękował wśród oklasków akcjonarjuszy publicznie koncesjonarjuszom za energję, z jaką uzyskali koncesję.

Przew. Czy inni także dostali wynagrodzenie? **Św.** Nie pamiętam tego, przypominam sobie tylko iż br. Petrino, jak mówił Of. miał się zasłużyć bardzo około przedsiębiorstwa przez swe stosunki z Rumunią. Ale mnie to nie interesowało, nie wypytywałem się o to. Byłem zadowolony z tego co mi dano. Otrzymałem 100.000 zł., może nieco więcej, gdyż kurs papierów anglo-banku, podniósł się w chwili, gdym je sprzedawał.

Przew. Czy napisałeś p. na to kwit? **Św.** Poco.? Liskovetzowi i Of. ufałem w zupełności.

Przew. Czy sumę tę wstawiono w rachunek? **Św.** Czyliż kto wątpi? Wszak ja publicznie przyznaję przed sądem, że wziąłem tę sumę.

Przew. Co p. wiadomo o 4. pożyczce? **Św.** W r. 1870 byłem w Marjenbadzie, gdzie Of. powiedział mi pewnego czasu: „Obecnie jestem w możności wyrobić pożyczkę po korzystnym kursie, połowę za 76, a drugą za 77". Zgodziłem się na to, a Of. zawarł ugodę z Richterem, który wkrótce zaczął tego żałować i prosić mnie bym go z układu wycofał. Przyznano mu bowiem tylko $\frac{1}{2}$% prowizji i gwarancję procentu. Zresztą nic o pożyczce niewiem, jak tylko, że ją zatwierdziła z ochotą największą Rada zaw., rząd i walne zgromadzenie.

Przew. Ale Richter niemiał mieć prawa do tej prowizji? **Św.** Spóźnienie się półgodzinne może być przy układach o pożyczkę szkodliwem. Towarzystwo było wtedy w złych stosunkach finansowych, a mnóstwo weksli na jego imię krążyło wszędzie. Ja sam przyznałbym mu był 1% prowizji, gdyby był tego żądał, a odpowiedzialność bym przyjął na siebie. Liczę to do moich zasług, iż przyczyniłem się do zawarcia tej ugody. Było to konieczne beneficjum dla pożyczającego, i gdyby się Richter wahał, musielibyśmy większy procent przyznać. Jak dobrze zaś się stało, żeśmy pożyczkę zawarli, dowodzą najlepiej telegramy anglo-banku, który ją ofiarował po kursie 70—71.

Przew. W jakim stosunku był Of. do Towarzystwa? **Św.** Jako jen. dyrektor wielkie posiadał wpływy, a przez trafne ocenianie stosunków umiał ten wpływ utrzymać. Ale stanowisko jego nie było wcale dominującem. Sam nieraz byłem z nim w opozycji. N. p. w kwestji maszyn Sigla lub zapłaty premii za patent Halla. Żądał aby dano Siglowi 10—15.000 zł. Oponowałem temu i wnosiłem, aby ze względu na dotyczące prawo nic nie dać Siglowi. Wniosek mój został przyjęty, a później utworzono komitet z 3, który miał badać wszystko, zanim to zostanie przedłożone Radzie zaw. i tym sposobem jasnem jest, iż wszelki konflikt był niemożliwym.

Przew. zapytuje następnie świadka o pensje radców zaw. na co tenże rzeczy już przez innych zeznane opowiada, Co do dodatków od budowy opowiada świadek, że gdy we wrześniu 1870 do Rady zaw. na nowo wstąpił, zastał już dodatki budowlane za linję rumuńską. Gdy się jednak dowiedział, że sprawy ekonomiczne nie bardzo świetnie stoją, wniósł by wstrzymać dodatki od budowy, ale nie czynił to dlatego, aby sądził, że one są bezprawne, bo przedłużenie linii musiało za sobą pociągnąć zwiększenie pracy, a tem samem i zwiększenie wynagrodzenia. Najniżsi urzędnicy otrzymali dodatki, byłoby więc niesprawiedliwem niepowiększyć pensji radców zaw. Zresztą wszelkie dodatki od budowy wyniosły przez 7 lat (po odciągnieniu dwóch, w których nie byłem w Radzie zaw.) 1200—1300 zł. Aby jednak nie myślano, że Rada zaw. pobierała dodatki tylko na zasadzie prawa cywilnego, przedkłada świadek sądowi odpis rozporządzenia ministra finansów z 23. maja 1867 dla kolei Karola Ludwika, w którym rząd oświadcza, iż Radzie zaw. od budowy linii Lwów-Brody-Tarnopol należy się dodatek 120.000 zł.

Przew. odczytuje rozporządzenie, przyznające radcom zaw. kolei Karola Ludwika pobieranie dodatków budowlanych, jeżeli te z sumy budowlanej ponoszone będą.

Prok. Chciałbym powtórzyć pewne pytanie świadkowi; dotyczy ono możliwości uzyskania koncesji dla Towarzystwa. D. 7. września 1867 roku wyraźnie uprawniono, ażeby p. Ofenheim koncesję na linję rumuńską za granicą dla Towarzystwa uzyskał, ta zaś okoliczność daje powód do pytania, jak to być mogło, skoro uzyskanie koncesji ze stanowiska prawniczego za niemożliwe uważano, ażeby mimo to podobne pełnomocnictwo dawano. **Św.** Prowizorycznie mogło się to stać.

Prok. Jak p. to tłumaczysz, że chociaż dla Towarzystwa nie możebnem było uzyskanie za granicą koncesji, to mimo to przecież w latach 1865 do 1869 ciągle o uzyskaniu podobnych koncesyj mowa była na posiedzeniach Rady zawiadowczej i zgromadzeń jeneralnych? Zdaje się, że wówczas nie wątpiono o tem, że się taką koncesję uzyska a nawet jeden z akcjonarjuszów na zgromadzeniu jeneralnem możliwość koncesji wyprowadzał ze statutów Towarzystwa. **Św.** Nikt nie mógł zakazać Towarzystwu starania się o koncesję. Uzyskanie koncesji było zakazane, nie można jednak było zakazać, próbować uzyskania koncesji. Uzyskanie koncesji równocześnie z wnioskiem zmiany statutów, zgromadzeniu jeneralnemu przedłożono.

Prok. Jego Eks. wspomniałeś o stosunku między koleją a Towarzystwem i powiedziałeś przy tej sposobności, że nieporozumienia zaczęły się w r. 1871. **Św.** Zdaje mi się, że z końcem r. 1870, kiedy radca dworu Weber zrobił sprawozdanie. We dwa, czy trzy miesiące po tem sprawozdaniu przyszły pierwsze napomnienia, że organizacja ruchu nie jest w porządku.

Prok. Mam wiadomość, że już w r. 1870 w niebardzo przyjemny sposób napomnieli Towarzystwo ministrowie Brestel, Plener, Schäffle, de Pretis i Banhans. **Św.** Powtarzam, że między żadnym z tych wymienionych panów a Towarzystwem zatargów nie było.

Prok. Zdanie moje opieram na dokumentach. Tu leży rozporządzenie z d. 11. listopada 1869 r. podpisane przez dr. Brestla, jako zastępcę ministra handlu, ażeby przy znanych groblach jeden człowiek piechotą szedł przed lokomotywą. **Św.** Jest pewna różnica pomiędzy aktem przezorności a napomnieniem.

Prok. Zacytowałem nazwiska, ażeby nie ściągnąć na siebie pozoru, jakobym mówił coś bez podstaw. **Św.** Powtórzyć muszę, że mówiłem tylko

Parisiana.

(Dokończenie.)

Sama już treść tej nowej sztuki nie usprawiedliwia pretensji pana Sardou do arcymistrzostwa. Pomimo najszczerszej chęci nie znajdujemy w niej konkluzji. Jeżeli p. Sardou chciał w „La Haine" przypomnieć okropności wojny domowej, to odurzający realnością obraz bitwy między Gwelfami i Gibelinami nie dosięgnął takiego dramatycznego znaczenia, jakie miały dla Paryżanów wypadki r. 1871. Jeżeli zaś pan Sardou chciał, jak sam to później w liście publicznie oświadczył, wyświecić rolę społeczną kobiety i twórczą potęgę jej miłości, przeprowadzającej między walczącymi zgodę — to nie zakonkludował tego założenia, bo po dokonanem zwycięztwie, nienawiść na nowo się budzi i Gingurta własną woli otruć siostrę jak ją widzięć żoną przeciwnika. Jeżeli wreszcie miał na celu, na politycznej nienawiści, jak Szekspir, zaszczepić miłość — i wzruszyć widza nieszczęściami kochanków — to i tego nie dopiął. Jakaż to bowiem straszliwa różnica między Julią a Cordelią, między Romeo a Orso! — między sielankową, czystą, rzewną, tylko tragicznie zakończoną miłością kochanków Szekspira, a tą drugą, wzrosłą na sromocie i na pobojowiska rozkwitłą! — Z innej strony — tragedja p. Sardou jako tragedja upada pod natłokiem dekoracyjnych obrazów. Autor sądził, że zabawiając publiczność uderzającemi realnością obrazami jak n. p. bitwą, procesjami dla odżegnania dżumy, lub dla odśpiewania Te Deum, będzie mógł oszczędzić sobie pracy właściwie dramatycznej, i że publiczność nie dostrzeże, iż w całem tem dziele jest jedna tylko dramatyczna scena, scena 2-go aktu, zresztą zaś są tylko dramatyczne obrazy. Paryżanie więc słusznie przekładają niedorzecznego ale przynajmniej szczerego w swej niedorzeczności Orfeusza w Piekle, nad pretensjonalną nienawiść — ani tragedją ani panoramę, pana Sardou.

„La Maitresse légitime". Marta Régis, od lat dziesięciu podziela losy młodego inżyniera, Andrzeja Dalesmes, w związku przez kodeks karny wzbronionym, bo dopiero w 4. akcie jej mąż, p. Régis, zdobywa się na przeniesienie się do wieczności. Pomimo, że od lat dziesięciu Marta nie przestała być aniołem opiekuńczym inżyniera, nadchodzi chwila, w której Dalesme, zmuszony przyjąć u siebie potężnego bankiera, z którym wejść ma w spółkę dla exploatowania jakiegoś wynalazku, daje do zrozumienia kochance, że obecność w jego domu kobiety, nie żony, może sprawić na bankierze niekorzystne wrażenie. Upokorzona Marta z bólem w sercu opuszcza chwilowo niewdzięcznika, lecz za powrotem dowiaduje się, że bankier nie był sam, ale przyszedł z córką (do kawalera?) Genowefą, dziwnie piękną, i że już mówią o projektowanem małżeństwie Andrzeja z córką bankiera. Nie chcąc być przeszkodą do szczęścia ukochanego, Marta po raz drugi opuszcza dom inżyniera, i odprzedaje swoje brylanty, ażeby ocalić niewdzięcznika od grożącego mu przed małżeństwem bankructwa. Szczęściem młody poeta Duluc, przyjaciel Andrzeja, opowiada Genowefie szlachetne znalezienie się Marty. Genowefa zrywa przeto z Andrzejem, nakłania go do ożenienia się z owdowiałą Martą, a sama wydając się za dawniej już ukochanego poetę, dostarcza kapitałów potrzebnych do zaprojektowanego przedsiębiorstwa, które ma zapewnić inżynierowi imię i majątek.

Powiadają, że celem autora tej komedji, p. Darvyl, było skrytykowanie nierozerwalności związków małżeńskich i ukazanie społecznej konieczności rozwodu. Jeżeli miał podobne założenie, to nie powiodło się panu Darvyl, bo jego komedja dowodzi tylko nielogiczności związków nieprawnych i społecznej konieczności małżeństwa.— To samo dzieło, ze względu na dramatyczne swoje wykończenie, jest jedynem, które tej zimy pozyskało słuszne a w Odeonie niezwykłe powodzenie. Publiczność tego teatru po większej części ze studentów, mieszkańców łacińskiego kwartału, złożona, z doświadczenia zna niedogodności podobnych związków, najlepiej więc osadzić mogła trafność spostrzeżeń autora, którego komedja jest wiernym obrazem bardzo pospolitej wadliwości obyczajów paryzkiego społeczeństwa. Teatr „L'Ambigu-Comique" miał w grudniu aż dwie nowości. „Cocagne", dramat historyczny z epoki Ludwika XIII. Król wpada na schadzkę Anny Austrjackiej z ks. Beaufort u hrabiny Vernon, królowa się kryje, książę ucieka, ale król dostrzegł, choć nie poznał uciekającego. Dla ocalenia królowej Mazarini zmyśla intrygę miłosną między hr. Vernon a Gastonem de Chavigny *vulgo* Cocagne, bratem ks. Beaufort. Król pozwala się oszukać pod warunkiem, że Cocagne ożeni się z hrabiną. Mazarini natychmiast po ślubie, przy którym hrabina jest osłonięta woalem, aby narzucony mąż nigdy jej nie mógł poznać, internuje małżonka w fortecy.

Ale kardynał przerachował się z sercem hrabiny. Pani ta, ujęta wdzięczną postacią narzuconego jej męża, wykrada go z nadmorskiej fortecy (prześliczna dekoracja) i po wielu niebezpieczeństwach, walkach, zwycięztwach, z pomocą Frondy, zwycięża Mazariniego, któremu się nieudało otrzymać w Rzymie nieważnienia małżeństwa, wbrew jego woli kochających się małżonków. Po kilku niepomyślnych przedstawieniach tego dramatu, zastąpiono go komedją „Une famille en 1870—1871" wyjętą z romansu p. Cournier, napisanego w Paryżu podczas oblężenia. Z przyczyny niedawnych wypadków sztuka p. Cournier tchnie zapałem patrjotycznem, Przedstawia ona mieszczańską paryzką rodzinę, obojętną na wszystko co nie jest handlem, zyskiem, świecidłem, odgłosem pękających bomb przywołaną do życia, do pojęcia obywatelskich cnót, do żądzy patrjotycznych poświęceń. Jeszcze serdeczniej przyklasnęlibyśmy autorowi, gdyby jego komedja była wiernym obrazem następstw pruskiego najazdu!

W „Gymnase" widzieliśmy także dwie nowości. „Les deux Comtesses", są historją hrabiego, który przed rewolucją ożeniony z córką swego intendenta — o żonie i o synu stracił wszelkie wieści — tak że po rewolucji nikogo nie znalazłszy, o nikogo dopytać się nie mogąc, popłynął do Ameryki i tam drugą poślubił hrabinę. Tymczasem pierwsza hrabina ocaliwszy się w rewolucji, schowaniem do kieszeni hrabiowskiej korony i przybraniem panieńskiego swego nazwiska, kryje się w Paryżu, gdzie haftem zarabia na życie, i kształci syna, w którym podczas restauracji, a zaraz na wstępie komedji znajdujemy już zdolnego malarza. Do jego pracowni zabiega raz młoda Amerykanka, świeżo z Nowego Jorku przybyła do Paryża w towarzystwie hrabiego i nowej jego rodziny, a zamówiwszy jakąś pracę, zostawia adres hrabiego. Malarz wzruszony do głębi biegnie za Amerykanką, sądząc, że znajdzie tam stryja lub jakiegoś kuzyna, od którego coś się dowie o własnym ojcu. Hrabia silniej jeszcze był wzruszony, poznał bowiem syna a dowiedziawszy o istnieniu pierwszej hrabiny, drży na myśl, że drugi jego związek jest nieważnym Szczęściem malarz rzuca w płomień wszystkie swoje papiery i za to poświęcenie dostaje rękę Amerykanki, narzeczonej drugiego syna hrabiego. Ale czy wolno synowi poświęcić w ten sposób matkę, której nietylko zabiera hrabiowską koronę, ale z uczciwej żony hrabiego czyni jego... kochankę? „Les Maniaques", są dziwakami z przyzwyczajenia. Gdy przyszły teść przywykł śniadać o 11 a o wpół do 12 palić fajkę, i za nic w świecie od tego przyzwyczajenia nie chce odstąpić, przyszły zięć o 11 pali fajkę a śniada o wpół do 12, i także za nic w świecie od tego zwyczaju niema zamiaru odstąpić. Wszelako jeden akt wystarcza do odszukania kompromisu pomiędzy tymi dziwakami.

Z jednoaktowych nowości „vaudevillu" wspominam tylko tytuły: „Une fille d' Eve; l'Orage, Une chance de coquin"; a kończę, dzieląc się z wami wiadomością bardzo mało znaną, że jeden z paryzkich teatrów przygotowuje przedstawienie dramatu w 5 aktach, napisanego wierszem p. t. „Jan Sobieski."

Paryż w styczniu. *S. R. Konwicki.*

o sprzedaży [illegible] z ministerstwem — darować proszę mi ten wyraz — wybuchła nagle a jako przyczynę jej podano zupełnie wadliwą budowę kolei już z samego początku. Szczególniejszy zaś nacisk na to kładę, że podczas urzędowania pana dra Banhansa nie nadeszła żadna skarga do Rady zawiadowczej na budowę kolei.

Przew. Czy także żadna od rządowych inspekcji? — Św. Tego niewiem.

Prok. Chciałbym tylko skonstatować, że takie nadpomnienia z powodu budowy już dawniej dochodziły kolei. Czynię to dlatego, że chciano do [illegible] Banhansa położyć. — Św. Ja zaś powiedzieć tylko mogę, że dla mnie sekwestracja po tem wszystkiem, co słyszałem z ust pana ministra handlu, bardzo wielką niespodzianką była.

Dr. Neuda. Czy wtedy, kiedy Rada zawiadowcza panu Ofenheimowi udzieliła pełnomocnictwa do zakupna gruntu dla Brassey'a, sądziłeś pan, że on to bezpłatnie uczyni? — Św. Kto na koszt drugiego robi, ten ma prawo nagrody oczekiwać ale nawet o nią się upominać. Wynagrodzenie Ofenheima po przeprowadzeniu interesu rozumiało się samo przez się.

Dr. Neuda. Robią panu Ofenheimowi zarzut, że co się tyczy pożyczki Rychterowskiej, w sprawozdaniu swem do ministerstwa finansów podał kurs na 76, zamiast odciągnąć półprocent prowizji. — Św. Bardzo długo stałem na czele [illegible] zakładu bankowego, miałem więc sposobność zebrania pewnego doświadczenia i znajduję ten postępek zupełnie naturalnym tak, iż coś innego za niemożliwe uważam. Koszta interesów, opłata dziennikarzy i maklerów [illegible] wymienia się w kursie.

Dr. Neuda. Byłeś pan tyle łaskaw, [illegible] w dzisiejszem państwie [illegible] Z tego zaś ciągną wnioski, że miał on w Radzie zawiadowczej ogromną przewagę. — Św. Nie jest to w mojej naturze, może się [illegible] wpływ schylać. [illegible] że wpływ Ofenheima w Radzie zawiad. miał swą miarę i granicę.

Dr. Neuda. Proszę mi także powiedzieć, co JEx. myśli o charakterze pana Ofenheima? — Św. Znam go od wielu lat. Matka pierwszej mojej żony, była kuzynką jego śp. ojca. Już w pierwszych latach po r. 1840, kiedy wszedłem w stosunki z domem mej pierwszej teściowej — obydwie zaś familje były bardzo ściśle ze sobą zaprzyjaźnione — poznałem pana Ofenheima. Był wówczas studentem i często ze sobą spotykaliśmy się. Rzadziej zaś zdarzało się to po śmierci mojej pierwszej żony, kiedy stosunek z familją jej stał się wolniejszym; stosunek jednak przyjaźni z Ofenheimem został zawsze ten sam, bośmy jeszcze i wtedy się dość często spotykali. Ani dawniej jednak, ani wtedy, kiedy należałem do Rady zawiadowczej kolei lwowsko-czerniowieckiej, niesłyszałem o żadnym ubliżającym rysie charakteru, o postępku jakimś pospolitym, nieuczciwym a nawet o czemś, coby się tylko tego domyślać kazało. Co więcej, wyznać nawet muszę, że sam przeszkadzać musiałem usiłowaniom Ofenheima w udzielaniu niższym urzędnikom zapomóg, remuneracyj, pożyczek w razie śmierci [illegible] w tym podobnych wypadkach, a to ze względu na stosunki Towarzystwa.

Osk. Chciałbym tylko pewne punkta wyjaśnić dokładnie. Pan przewodniczący zauważał, że komisja techniczno-policyjna nie była komisją kolaudacyjną, i w tem ma pan przewodniczący słuszność. Techniczna komisja jednak skonstatowała de facto dobry stan kolei i słusznem jest także zdanie świadka, że środki ruchu znalazła dobremi i pod względem ilości i jakości. Sądzę jednak, że w pewnym punkcie przecież zachodzi nieporozumienie. W conclusum protokołu powiedzianem jest, że „środki ruchu są na razie dostateczne.“ Chcę więc wyjaśnić, że z tego nie wynika, jakoby tylko na razie podówczas nagromadzone środki ruchu były dostateczne, a tylko że dlatego nie wszystkie na miejscu znajdowały się, bo dostawie takowych przeszkodziły wypadki wojny.

Św. Wysłanie komisarza Czerny'ego znaczyło dla mnie tylko tyle co kolaudacja, ponieważ mi on od ministra handlu rozkaz dał do badania budowy we wszystkich szczegółach i zrewidowania środków ruchu pod względem ilości i jakości.

Osk. Zdaje się przemagać zdanie, a przynajmniej dało mu silny wyraz oskarżenie, że [illegible] dochodu dla linji B. dlatego tylko dał się uwieść do gwarantu 700.000 złr., ponieważ początkowo kapitał wynosił [illegible] miljonów, a później [illegible] miljonów podwyższony został. Na to odpowiedział świadek, że oznaczenie kapitału było niezawisłe.

Przew. Proszę pana tylko o stawianie pytań świadkowi. Osk. Sądzę, że podług §. 248. nowej procedury karnej wolno mi także robić uwagi. Rządowi przedkładane bywają przy każdej koncesji dokładnie wypracowane projekta i ze wszystkiemi szczegółami, a z tych projektów wyrabia sobie rząd zdanie, jak wysoką ma sobie obliczyć gwarancję. Na podstawie więc przedłożonego projektu [illegible] kapitał dozwolony [illegible] 700.000 złr.

Św. Kiedyś mię pan już, panie prezydencie, tak długo cierpliwie słuchał, to proszę jeszcze o pozwolenie zabrania głosu w pewnej osobistej sprawie.

Przew. Jeżeli to jednak, co jego Eksc. powiedzieć chcesz nie stoi w żadnym związku z pańskiemi zeznaniami jako świadka, to wątpię. — Św. Chciałbym tylko punkta aktu oskarżenia, dotyczących Rady zawiadowczej, sprostować, a to tu, zdaje mi się należy. Sądzę, że nie byłbym więcej w możności porozumiewać tego publicznie. Pan przewodniczący pozwalasz dotąd, tak pojedynczym osobom jak też korporacjom wyrażać tu swoje zdania w sprawach osobistych, chociaż nie dotyczyły one bezpośrednio przedmiotu procesu. Ja więc także żądam tego samego prawa, jako członek Rady zawiadowczej, a mianowicie odnośnie do tych miejsc aktu oskarżenia, które skierowane są przeciwko Radzie zawiadowczej, zwłaszcza, że od czasu zniesienia starosądowej procedury prowokowania roztrzygnięcia przed sądem wszelkiego rodzaju obwinień, interesowanemu nie przysługuje już prawo do [illegible] wszystkich [illegible] aktu oskarżenia.

Przew. Pan możesz wszakże pisać do trybunału. Świadek. Sądzę, że wolno tu jest każdemu świadkowi wszystko to wypowiedzieć, co stoi w związku z przedmiotem. Prosiłbym, ażeby mi wolno było, jako członkowi Rady zawiadowczej to roztrząsnąć, co akt oskarżenia powiada o Radzie zawiadowczej. Przeznacza on Radzie zawiadowczej z jednej strony stanowisko maszyny w czyichś rękach, z drugiej wyzyskiwacza akcjonarjuszów; czyni ją dalej sprzeciwiającym się rządowi z zasady żywiołem.

Przew. Gdzie o czemś podobnem jest mowa w akcie oskarżenia, nie wiem. Żądaniu pańskiemu zadość uczynić mógłbym tylko uchwałą sądu. Św. Proszę o to.

Prok. Sądzę, że Wys. Sąd zawezwał tego świadka, jak każdego innego, ażeby to wypowiedział, co ściśle do rzeczy należy. Wątpię, żeby Sąd był w położeniu słuchać rekriminacyj świadka przeciwko aktowi oskarżenia. Zresztą mógłby pan obrońca tę okoliczność wciągnąć w zakres swoich pytań.

Dr. Neuda. Dla obrony jest wielkiej wagi rzeczą, ażeby wolno było każdemu świadkowi powiedzieć wszystko co myśli o wszystkich punktach oskarżenia. Co chce tu powiedzieć świadek, należy podług mego zdania, w zakres niniejszej rozprawy. Nie wypada odmawiać głos świadkom, którym chodzi o obronę własnego honoru dlatego, ponieważ druga strona twierdzi, że jest to dla oskarżenia obojętnem, jak ktoś o poszczególnych punktach tego aktu myśli. To, że sam nie postawiłem odnośnych pytań świadkowi, stało się tylko dlatego, że nie chciałem przeciągać rozprawy. Jeżeli zaś świadek, który przez trzy godziny pełnił swój obowiązek w tak wyczerpujący sposób, byle tylko oddać świadectwo prawdzie, a potem przy końcu głos zabiera w sprawie osobistej, czem tylko wyjaśni punkta, które niesłusznie wciągnięte zostały w akt oskarżenia, to sądzę, że w. sąd przyczyni się do żądania jego.

Prok. Nigdym nie przypuszczał, że w akcie oskarżenia jest coś nieprawdziwego, a szczególniej, że właśnie owo miejsce powód da do remonstracyj. Jestem zdania, że podług procedury karnej przysłuża prawo obronie a nie świadkowi rektyfikacji aktu oskarżenia, chociaż ani chwili bym się nie wahał bronić wszystkiego, co zawarte w oskarżeniu. Dr. Neuda. O rekryminacjach mowy tu nie było. Chodzi tu tylko o roztrząśnięcie kilku punktów oskarżenia, któremi czuje się świadek dotkniętym. Podobne protesta wzięte już zostały do wiadomości od wielu świadków, dlaczegoż właśnie nie byłoby dozwolonem szanownemu radcy zawiadowczemu wystąpić przeciwko punktom, które dotykają jego osoby? Jeżeli p. prokurator powiada, że ja tylko mam prawo do podobnych rektyfikacyj, to proszę, ażeby wysoki sąd wziął to na uwagę, że nie mogę zrzec się tak potężnej siły i nie chcę. Przyznanem musi mi być tożsamo prawo przy przesłuchaniu tych osobistości, które mnie wspierają; proszę zatem na podstawie tego, co tu powiedziałem, o dalsze przesłuchanie świadka.

Sąd udawszy się na ustęp, powraca po 10 minutach i oznajmia, że udziela świadkowi głosu, jednakże tylko do faktycznego sprostowania.

Przew. Proszę jednak Jego Ekscelencji o zeznania jak najkrótsze. Świad. Z wielkim wszakże żalem ograniczyć się muszę do tego, co za niezbędne i konieczne uważam i pomijam przypisywanie w akcie oskarżenia Radzie zawiadowczej roli figuranta; podnieść muszę jednak zarzut, zrobiony Radzie zawiadowczej, że nieświadomych rzeczy akcjonarjuszów obciążyła opłatami, które spowodowały ruinę finansową Towarzystwa, i że szczególniej wydatki te ponosić mieli akcjonarjusze we własnym interesie Rady zawiadowczej. Pomijam także to, co powiedziano o wynagrodzeniu Rady zawiadowczej, proszę jednak skonstatować, że na zgromadzeniu jeneralnem w r. 1867 przedłożone sprawozdania Rady nadzorczej całkiem wyraźnie zawierały koszta trasowania linii Czerniowiec-Odeskiej, które akt oskarżenia cytuje jako przykład, i zgromadzeniu jeneralnemu do wiadomości podane zostały. Sądzę, że pan przewodniczący skonstatuje prawdę tego, i że zarzut mowy o nieświadomości akcjonarjuszów być [illegible] (Przewodniczący odczytuje odnośne miejsce wspomnianego sprawozdania.) Akt oskarżenia robi dalej Radę zawiadowczą małem kółkiem rewolucjonistów, poważyła się bowiem do przedstawienia, zastrzeżenia i pełen uszanowania protest zanieść przeciwko obwinieniom w jednem z rozporządzeń ministerstwa i pomówiła o skardze z powodu niezapłacenia kredytu ruchu.

Przew. Prokurator odwołuje się na jedno z rozporządzeń ministra de Pretisa, więc akt oskarżenia nie jest bez faktycznej podstawy.— Św. To jednak nie uprawnia jeszcze do wniosku, jaki stawia akt oskarżenia. Główną jest bowiem rzeczą, że akt oskarżenia w pewnem miejscu, gdzie jest mowa o znoszeniu się Rady zawiadowczej z rządem, dodaje, że już wtedy zarzucić można było Radzie zawiadowczej karygodną chęć wyzyskiwania. (odczytuje miejsce z aktu oskarżenia).

Przew. Tu niema mowy o Radzie zawiadowczej. — Św. O kimże jest więc mowa? Wszakże tylko Rada zawiadowcza zdawała tego, a nie dyrektor jeneralny.

Przew. Pan zastrzegasz się więc, ażeby tego wyrażenia przeciwko panu nie używać? — Św. Czynię to w interesie wszystkich radców zawiadowczych, ponieważ uprosiłem sobie do tego od nich upoważnienie.

Prok. W dyskusję nad pierwszym punktem, sądzę, że teraz nie czas wchodzić. Co się zaś drugiego tyczy, to wiedziałem o tem dawno i przewidywałem, że akt oskarżenia dotknąć może niejedną osobistość, nie mogłem jednak brać to w rachunek, co mi też nikt za złe nie weźmie. Jestem odpowiedzialnym za każde słowo, które zawiera akt oskarżenia; cieszy mnie zaś, że daną mi została sposobność oświadczenia — co też każdy bezstronny czytelnik tego miejsce przyzna, że w tym razie słowo administracja (Verwaltung) użyłem w jak najogólniejszem znaczeniu, i że natomiast również odpowiednio „przedsiębiorstwo“ (Unternehmung) mogło być użyte, że wreszcie nie miałem tu zamiaru obwiniać Rady zawiadowczej o karygodne wyzyskiwanie. Spodziewam się, że wyjaśnieniem tem zadowolnisz się pan. Św. Przyjmuję do wiadomości.

Na tem skończyło się przesłuchanie dr. Giskry a przewodniczący przerywa posiedzenie na pół godziny.

Po półgodzinnej przerwie t. j. o $2^{3}/_{4}$ rozpoczęła się dalsza rozprawa przesłuchaniem księcia Leona Sapiehy; przymuszony był więc książę czekać od godziny 9 rano t. j. przeszło 5 godzin nim przyszła na niego kolej.

Książe Leon Sapieha rodem z Warszawy, lat 72, marszałek krajowy królestwa Galicji. (Na zaproszenie przewodniczącego książe siada.)

Przew. Wasza ks. Mość słuchany będziesz jako świadek. Nie potrzebuję, zdaje mi się, przypominać księciu, iż obowiązanym jesteś pod przysięgą wypowiedzieć całą prawdę.

Świad. Niestety, niezbyt dobrze władam językiem niemieckim, będę się jednak starał ile możności, ażeby mię zrozumiano. Jeżeli zatem czasem użyję niewłaściwych wyrazów, proszę nie czynić mnie za każde słowo odpowiedzialnym.

Przew. Chodzić tu będzie tylko głównie o myśl. Świad. Jestem tu zawezwany jako świadek i w tym charakterze mam mówić. Niestety, często przedstawiano mię tak okropnie, jako człowieka, którego jedyną dążnością było szukać wielkie zyski na koszt i szkodę akcjonarjuszów; jako lalkę w ręku jeneralnego dyrektora, który ze mną robić mógł co chciał. To mię powoduje prosić p. prezydenta, aby mi dozwolił mówić, nietylko jako świadkowi, lecz zarazem dozwolił wyjaśnić przy pojedynczych punktach stanowisko moje w Radzie zawiadowczej, w stosunku do jeneralnego dyrektora i towarzystwa.

Przew. Rozumie się samo przez się, że W. ks. Mość, jeżeli znajdujesz coś niewłaściwego, możesz rzecz tak przedstawić, jak się w rzeczywistości miała.

Na zapytanie przewodniczącego opowiada świadek obszernie historję powstania kolei lwowsko-czerniowieckiej. Książe Sapieha już przed 30 laty starał się w spółce z Anglikami o koncesję na tę kolej. Urzeczywistnieniu tej idei, jednak stały na przeszkodzie okoliczności nietylko politycznej ale i finansowej natury. Kolej Karola-Ludwika miała wprawdzie prawo pierwszeństwa do budowy kolei czerniowieckiej, jednak z tego prawa korzystać nie chciała, gdyż najprzód nie leżało to w jej interesie. Z tego też powodu nie żądała ona od nowego Towarzystwa zwrotu kosztów za roboty przygotowawcze. Sądzę nawet, powiada ks. Sapieha, że kolej Karola-Ludwika, byłaby nowemu Towarzystu nawet dopłaciła, ażeby tylko nie musiała budować tę kolej. Plany otrzymał jeneralny sekretarz Herz w darze. Co z niemi zrobił, tego nie wiem.

Przew. Kolej Karola-Ludwika miała wydatki na roboty przygotowawcze w sumie 50 000 złr. Pomimo to jednak swoje pretensje darowała Herzowi. Proszę to wyjaśnić? Świad. O żadnej pretensji nic nie wiem. Wiem tylko, że plany darowano Herzowi.

Przew. W aktach znajduje się dokument, który tę sprawę wyjaśnia. (Podczas gdy przewodniczący szuka w aktach, wszczyna się w tej sprawie żywa dyskusja między świadkiem a Ofenheimem. Ostatni usiłuje koniecznie przypomnąć księciu jakieś daty, na co książę ciągle powtarza, że nieprzypomina sobie).

Przew. W aktach znajdujemy dokument podpisany przez ks. Jabłonowskiego i jeneralnego sekretarza Herza, a wystosowany do nowego Towarzystwa tej treści, że kolej Karola-Ludwika zrzeka się swego prawa pierwszeństwa, lecz za miernem wynagrodzeniem? Św. Powtórzyć muszę, że o wynagrodzeniu mowy nigdy nie było.

Przew. Wiesz książę, jakiego wynagrodzenia domagał się Herz? Św. Nie.

Przew. Wynagrodzenie wynosić miało początkowo 120.000 złr., lecz suma rzeczywista wynosiła 290.000 zł. Św. Szczerze wyznać muszę, że o tem nic nie wiem. Być może, że sumę tę zapłacił Brassey. Prawość przyjaciół moich w Anglii, była mi znaną, więc nie żądałem nigdy od nich składania rachunków.

Przew. Ofenheim powołuje się, iż otrzymał instrukcję od koncesjonarjuszów, ażeby Herzowi wypłacił 25.000 fun. szter. Św. Stać się to musiało w mojej nieobecności, zresztą muszą to wiedzieć ci, co przeprowadzili koszta finansowania.

Przew. Wpływałeś książę na stylizację kontraktu budowy?. Św. Nie. Otrzymałem go tylko od Company Limited do przejrzenia i znalazłem go w porządku. Bez tego kontraktu budowy bylibyśmy kolej nie przyprowadzili do skutku. Zresztą Brassey znany jest jako sławny przedsiębiorca budowy, zasługiwał więc na pełne zaufanie. Pewien francuzki przedsiębiorca powiedział mi jednego razu: jeżeli Brassey budować będzie kolej, to możesz się pan spuścić, że będzie dobrze budowaną.

Przew. Co księciu wiadomo o 190.000 fnt. szt. na wydatki wstępne. Czy suma ta użytą była na budowę, czy na jakie inne cele? Św. Miała ona służyć na pokrycie wydatków finansowania.

Przew. Na wiele akcji książę pierwotnie subskrybowałeś? Świad. Początkowo żądano, ażebym subskrybował 8278 sztuk, później musiałem wziąć jeszcze 2237 szt. i odkupić 1658 szt. razem więc wziąłem później 8895 sztuk.

Przew. Czy wpłaty 25 prct. na akcje poczyniłeś książę z własnego majątku czy też z przypadających zysków gründerowskich? Św. Zysk ten nie byłby wystarczał do uiszczenia pierwszej wpłaty.

Przew. Ile zysku grüderowskiego przypadało na Waszą książęcą Mość? Świad. Za pierwszą i drugą koncesję razem 383.925 złr.

Co do wykupna gruntów, zeznaje świadek zupełnie zgodnie z innymi członkami Rady zawiadowczej. Na prośbę przedsiębiorcy budowy, którego inżynierowie nie znali stosunków kraju, otrzymał jeneralny dyrektor pozwolenie przeprowadzenia wykupna gruntów.

Co do interwencji Ofenheima względem dostawy progów, świadek nic powiedzieć nie może.

Przew. Co księciu wiadomo o zawartej umowie, która Brasseya uwalniała od robót wykończających? Świad. Po otwarciu ruchu na linii A, czynność przedsiębiorcy na linii stała się niemożliwą. Chcieliśmy bowiem usunąć wszelkie starcie między jego ludźmi, a ludźmi towarzystwa. Sądziliśmy zatem za rzecz korzystniejszą, objąć roboty we własny zarząd za pewnem wynagrodzeniem ze strony przedsiębiorcy, na podstawie obliczeń przez organa Towarzystwa.

Przew. Jak się ta sprawa miała na linii B? Świad. Tego nie przypominam sobie dokładnie, sądzę jednak, że postąpiono sobie tak samo jak na linii A.

Przew. Godziłeś się książę na to, ażeby roboty wykończające przy grobli mihuczyńskiej przyjęto za sumę 12.000 złr. Świadek. Niewątpliwie. Nasi inżynierowie obliczyli koszta, zatem ich zdanie było dla nas roztrzygającem.

Przew. Podróżując po przestrzeni, nie dostrzegłeś książę, że stan budowy jest zły? — Świad. O ile widziałem, przestrzeń była dobrze zbudowaną.

Przew. Lecz rozmaite korporacje, jak lwowska i czerniowiecka Izba handlowa uskarżała się na kolej, a w Radzie państwa nawet z tego powodu wniesiono interpelację. Świad. Była to tylko gadanina, lecz faktów nie dostarczono.

Przew. Interpelacja musiała mieć przecież pewne podstawy? Świad. Bez wątpienia, słyszano skargi, więc domagano się od rządu wyjaśnień, jak się rzecz istotnie ma.

Przew. Na stanowisku marszałka krajowego w Galicji nie zrobiłeś książę spostrzeżenia, któreby wskazywały na zaniepokojenie mieszkańców z powodu złego stanu kolei? — Św. Jedni mówili tak, inni inaczej.

Przew. Co księciu wiadomo o 3 prct. upuście fabrykantów? Św. Jeneralny dyrektor powiedział nam, że fabrykanci, którzy — niewiem, ofiarowali mu 3 prct. upustu tytułem prowizji. Pieniędzy tych jednak jeneralny dyrektor przyjąć nie chciał, zostawiając je do dyspozycji Towarzystwa. Nie dziwiło mię to wcale, gdyż wiem z doświadczenia, że przy większych zamówieniach, pośrednikom ofiaruje się prowizja. Będąc z jeneralnego dyrektora wtenczas bardzo zadowoleni, chcieliśmy mu przysporzyć gratyfikacji. Uczyniono więc wniosek i takowy akceptowano, że Rada zawiadowcza pozostawia jeneralnemu dyrektorowi te 3 prct. pod warunkiem dostarczenia planów i modeli dla maszyn.

Przew. Czy prosił on wtedy równocześnie o przyzwolenie, aby się domagać mógł takiego upustu i także u innych fabrykantów? — Św. O tem nie było mowy.

Przew. Ofenheim sam powiedział, iż oświadczył wtedy, że 3 prct. upustu domagać się będzie i od innych fabrykantów. Św. O tem nic nie wiem.

Przew. Idzie o to, czy umowa ta była już zrobioną, czy Ofenheim dopiero wzywał fabrykantów do tego upustu. — Świadek. O takiem wezwaniu nic nie słyszałem. Ceny były już ustanowione, więc od fabrykantów, którzy się już na nie zgodzili, nie można było później żądać 3 prct. upustu.

Przew. Obowiązkiem administracji było nietylko zawierać umowy, lecz także ile możności domagać się zniżenia cen. Jeżeli by zatem w skutek tego fabrykanci byli się zgodzili na 3 prct upust, lecz nie na korzyść Ofenheima tylko na korzyść Towarzystwa, byłbyś książę dał na to swoje przyzwolenie? — Świadek. Trudno mi dziś powiedzieć, co byłbym zrobił wtedy. Wyznać jednak muszę, że mieliśmy wtedy zamiar obdarzyć Ofenheima remuneracją. Tyle sobie przypominam.

Przew. Powód wszakże do tej remuneracji był ten, że fabrykanci oświadczyli, iż upust Ofenheimowi ofiarują, więc chciano być wspaniałomyślnym, nie chciano przyjąć dla Towarzystwa to, co danem było jeneralnemu dyrektorowi. Gdybyś książę zaś wiedział, że upust nie był dla Ofenheima przeznaczony tylko dla Towarzystwa, jakie by było w takim razie Waszej książęcej Mości postanowienie? Świadek. Rozstrzygnienie przecież nie zależało jedynie odemnie. W takim razie potrzeba było uchwały większości Rady zawiadowczej. Jak byłbym wtedy głosował, tego dziś powiedzieć nie mogę.

Przew. Jakim sposobem to się stało, że o remuneracji w aktach nic się nie znajduje? — Świadek. Czy uchwała ta weszła do protokołu lub nie, przypomnieć sobie nie mogę, wiem tylko, że przedłożono nam oferty fabrykantów, które przez komitet przyjęte zostały. Później na posiedzeniu Rady zaw. była mowa o przyjęciu cen, a jeszcze później słyszałem o tych 3 prct.

Przew. Czy książę nie sądzi, że to należało wciągnąć do protokołu. — Św. Być może, lecz czy istotnie wciągniętem zostało, nie mogę sobie przypomnieć. Że zaś w tej sprawie zapadła uchwała w Radzie zawiadowczej, poświadczy to każdy z jej członków.

Przew. Powstaje wątpliwość, czy uchwała zapadła na posiedzeniu Rady zawiadowczej, czy też poza nią, lub nawet tylko w komitecie? — Św. Jeśli uchwała nie nastąpiła formalnie na posiedzeniu, to stało się to zaraz po posiedzeniu, kiedyśmy jeszcze wszyscy byli razem. Sprawa ta była omawianą, i wszyscy panowie na nią się zgodzili.

Przew. Czy Waszej ks. Mości wiadomo, w jaki sposób uchwała ta w aktach uwidocznioną została? Była tu mowa, iż weszła ona do tajnego protokołu. — Św. Nie mogę sobie tego przypomnieć.

Przew. Jeśli księciu w ogóle kiedykolwiek protokół tajny wpadł w rękę, może spostrzegłeś książę odnośny referat. — Św. Wiem, że istniał protokół tajny, składający się zresztą z kilku kawałków, lecz w jaki sposób był prowadzony, o tem nie mogę dać wyjaśnienia.

Przew. Czy Ofenheim był obowiązany do składania rachunków? — Św. Nie. Te 3 prct. prowizji były mu dane, on miał tylko zapłacić odnośne wydatki.

Przew. Jak to się godzi z tem, że Ofenheim, jakto z protokołów jeszcze wypływa, prosił o dalszą zaliczkę. — Św. Fabrykanci płacili mu dopiero wtedy, gdy sami odbierali pieniądze, przedtem zaś trzeba było robić plany. Takim więc sposobem możebnem jest, że mu dano zaliczkę, która potem ściągniętą została.

Przew. Co do umowy z Brasseyem względem dostawy parku, książę nic nie wiesz? — Św. Wiem tylko, że nastąpiło wykupno za cenę 50.000 złr.

Przew. Wasza ks. Mość zechce mi teraz powiedzieć, co mu jest wiadomem o nabyciu koncesji na linii C. przez konsorcjum, i o odstąpieniu tej koncesji. — Św. Najpród mieliśmy zamiar nabycia koncesji dla kolei czerniowieckiej. Ofenheim całą tę sprawę przeprowadzał dla Towarzystwa, jeździł do Bukaresztu, i tam się dopiero przekonał, że pozyskanie koncesji dla Towarzystwa jest niemożliwem. Aby zaś pomimo to utrzymać kolej, udaliśmy się powtórnie do Anglików. Z początku mieliśmy nadzieję dostania linii rumuńskiej. Później rzecz rozbiła się o opór angielskich akcjonarjuszy, którzy nie chcieli, aby Towarzystwo w tę sprawę się mięszało, lecz domagali się utworzenia osobnego Towarzystwa, od którego by potem kolej czerniowiecka prowadzenie ruchu przyjęła. Wiele w tej sprawie korespondowano, a opozycja ze strony Anglików była bardzo wielką. Myśmy chcieli koncesję dla Towarzystwa, albowiem pragnęliśmy zawiązać stosunki handlowe z Rumunią, kierowaliśmy się więc względami politycznemi. Anglicy zaś, którzy się na tę sprawę z kupieckiego stanowiska zapatrywali, byli temu przeciwni.

Przew. Na posiedzeniu Rady zawiadowczej we wrześniu 1867 Ofenheim nic nie wspominał o niemożliwości uzyskania koncesji, powiedział tylko, że byłoby daleko korzystniejszem, ażeby koncesję otrzymało osobne konsorcjum. — Św. Korzystniejszem było dlatego, że w ogóle tylko w ten sposób można było uzyskać koncesję, w inny sposób było to niepodobieństwem.

Przew. Już przedtem robiono rozmaite usiłowania w Moskwie i Rumunji, kto ponosił wtedy koszta? Św. Pragnęliśmy pozyskać koncesję dla towarzystwa, więc koszta ponosiło towarzystwo.

Przew. Gdy konsorcjum uzyskało koncesję linii C, zawarty został z Brasseyem kontrakt budowy, według którego wypłacono Brasseyowi natychmiast 5,000.000 franków. Czy ta suma obejmowała wynagrodzenie koncesjonarjuszów i ile dostał każdy? Św.: O tem wiedzieć nie mogę. Wiem tylko, że sam dostałem 10.000 ft. szt. Wobec jednak licznych zarzutów, polegających bądź na mylnem zrozumieniu sprawy kolei czerniowieckiej, bądź też pochodzących ze złośliwości i prywatnej nienawiści ludzi, których zadaniem życia, co więcej rzemiosłem jest siać błędy, fałsze i oszczerstwa pomiędzy łatwowierną publiczność, i wmawiać w nią, jakobym z założenia kolei lwowsko-czerniowieckiej olbrzymie, ba nawet milionowe ciągnął zyski, pozwolę sobie dla zbicia tych fałszywych i bezpodstawnych baśni dać krótki obraz, podług ksiąg moich, jak się ma rzecz w istocie samej, z owemi bajecznemi zyskami. (Tu świadek wydobywa wykaz). Chcę, powiada dalej, przedstawić cyframi wszystkie włożone w kolej czerniowiecką wydatki i uzyskane z niej dochody od pierwszego zawiązku budowy, aż do czasu zaprowadzenia przez rząd sekwestracji i tak: (czyta):

Przy założeniu kolei lwowsko-czerniowieckiej musiałem wziąć od angielskiego towarzystwa Company Limited 10.515 sztuk akcj i wpłacić na nie	2,291.648 złr. 48 ct.
z tych 10.515 sztuk akcji sprzedałem jeszcze całkowicie niewypłaconych:	
137 sztuk po 54 złr. =	7.398 „ — „
100 „ „ 60 „ =	6.000 „ „
Z wpłaconych całkowicie t. j. po 221 złr. i 66 ct. z dodatkiem agia sprzedałem w ciągu lat następnych: 8.906 sztuk	1,611.023 „ 18 „
Pozostałe do dziś dnia akcje w ilości 1372 ct. sprzedane po najlepszym kursie t. j. po 143 złr. dadzą mi	196.196 „ — „
Wzięte zatem przy założeniu kolei czerniowieckiej wszystkie akcje przedstawiają razem kapitał	1,820.617 „ 18 „
A że na takowe wypłaciłem	2,290.648 „ 48 „
Więc pokazuje się strata na sprzedaży akcji	471.031 złr. 30 ct.

Na częściowe pokrycie strat, mających wyniknąć przy sprzedaży owych 10.515 sztuk akcji, dostałem od angielskiego Towarzystwa Company Limited 33.274 ft. szt. 3 szyl. i 1 pen (z obydwóch linji kolejowych co czyni na walutę austr. z agio . . . . . 383.925 złr.

Z tych po potrąceniu awansowanych w r. 1863 i 1864 na przedwstępne roboty i negocjacje w sprawie kolei czerniowieckiej z polecenia angielskiego Towarzystwa Company Limited 40.285 złr. i moich kosztów podróży do Londynu, kilku miesięcznego tamże w powyższej sprawie pobytu i powrotu w sumie 4977 złr. 72 ct. Razem więc wydanych . . .	45.262 złr.
Pozostały czysty dla mnie zysk gründerowski w kwocie	338.662 zł. 28 c.
zmniejszył wprawdzie olbrzymią sumę strat, tj. 471.031 złr. 28 ct. na	132.369 zł. 2 c.
których już nie pokryje i owa okrzyczana tantiema, pobierana przezemnie słusznie na podstawie zatwierdzonych przez Najj. monarchę statutów, aż do r. 1872 włącznie, a wynosząca ogółem	52.691 zł. 83 c.
bo zawsze zostanie strata . .	79.677 zł. 19 c.

jako nagroda dwunastoletniej pracy i trudów w sprawie kolei czerniowieckiej.

O innych stratach, jakoto o trzymaniu osobnego przez lat kilkanaście mieszkania w Wiedniu i kosztach pobytu i utrzymania tamże etc. już zamilczę, bo główną a dziś już niepowetowaną dla mnie stratę stanowi ta okoliczność, żem zajęty niewdzięcznemi sprawami kolejowemi i dla nich lat dziesiątek pracując, zaniedbywał tem samem zupełnie prywatne moje interesa. Rachunek ten gotów jestem każdej chwili udowodnić księgami tak własnemi jak i banków, pośredniczących w sprzedaży tych akcji.

Przew. Czy Wasza książęca Mość życzy sobie zestawienie to złożyć do aktów? Świad. Pisane jest po polsku.

Przew. To nic nie zawadzi.

Świadek wręczając przewodniczącemu trybunału swoje zestawienie, obrócony do prokuratora powiada: To więc mój panie są te wielkie zyski, które z tego interesu kolejowego ciągnąłem. Nie chodziło mi wcale o wielkie zyski, chociaż wolałbym nie mieć żadnych strat, pragnąłem głównie kolej tę dla dobra kraju przyprowadzić do skutku, kolej ta była dla kraju kwestją żywotną.

Przew. Subskrybcja na te akcje była tak liczną, że jak Ofenheim powiedział, równały się gotówce. — Św. Tak się zdaje, lecz ci co subskrybowali, byli to po większej części koncesjonarjusze. Wielu też spekulowało, kupowali akcje we Wiedniu w austr. wal., a sprzedawali je w Londynie na funty szt.

W dalszym toku jest mowa o powodach, które stały na przeszkodzie, że koncesja rumuńska nie mogła być pozyskaną dla Towarzystwa. Członkowie Rady zawiadowczej, którzy nie byli zarazem koncesjonarjuszami, otrzymali każdy po 10.000 złr. Świadek wyjaśnia, że członkowie Rady zawiadowczej mogli kwoty te przyjąć bez żadnych skrupułów. Herz miał w tym udział dlatego, że w sprawie tej koncesji położył zasługi.

Przew. Co księciu wiadomo o zawarciu czwartej pożyczki prioritetów? — Św. Wiem tylko, że byliśmy wtedy mocno dręczeni. Niestety były to złe czasy; we Wiedniu zaś stawiano nam bardzo trudne warunki.

Przew. Czy Ofenheim wywierał w Radzie zaw. wpływ decydujący? — Św. Miał on taki wpływ, jak każdy człowiek utalentowany. Nad jego wnioskami obradowaliśmy, wiele z tych wniosków upadało, lecz większa część została przyjęta, ponieważ nasz sposób zapatrywania i nasze dążenia były mu znane. Jest to też rzeczą naturalną, bo gdyby wszystkie wnioski Ofenheima były upadały, musielibyśmy się byli oglądać za innym jen. dyrektorem.

Przew. Co się działo z funduszem dyspozycyjnym? — Św. Z tego funduszu wypłacano gratyfikacje, koszta inseroyjne i żurnalistów.

Obr. dr. Neuda. Wasza ks. Mość byłeś bezpośrednio przed zaprowadzeniem sekwestracji u ministra handlu, jaką odpowiedź dał on księciu i hr. Borkowskiemu? — Św. Powodem do tego był nieszczęśliwy krok Ofenheima, jego wystąpienie na posiedzeniu Rady zawiadowczej, na której obecnym był także komisarz rządowy. Po wypowiedzeniu jego mowy postanowiliśmy, aby rzecz ta pozostała między nami. Z tem odjechałem. Później we Lwowie doniósł mi hr. Borkowski, że rzecz ta została ogłoszoną, co mię do rospaczy przywodziło. Wtedy prosiłem hr. Borkowskiego, by dla dobra Towarzystwa zniewolił Ofenheima do ustąpienia, co się też stało. Poszliśmy zatem z hr. Borkowskim do ministra, i przedstawiliśmy mu rzecz całą. Minister był bardzo rozdrażniony, zapytywał nas, dlaczegośmy pierwej nie przyszli, teraz powiedział, już za późno, kolej została zasekwestrowaną. Nic nie pomogły wyjaśnienia, że pierwej bez przyczyny nie mogliśmy oddalać jeneralnego dyrektora, lecz minister pozostał przy swojem, że już za późno.

Dr. Neuda. Co książę zauważałeś o charakterze Ofenheima? Świadek. Stary już jestem, a gdy się jest starym, jest się i podejrzliwym, obawia się podejścia, lecz muszę wyznać, że w ciągu tych 10 lat, które spędziliśmy razem, nie spostrzegłem i cienia, który by mi dawał powód posądzenia go o nierzetelność. Był on bardzo pilny, pracował wiele, lecz o czems podobnym nie słyszałem.

Prok. Przypominasz sobie, książe dzień wygłoszenia mowy Ofenheima. Świad. Już sobie nie przypominam. Dr. Giskra, który był obecnym w audytorjum, występuje: Było to w dzień mojego wystąpienia 22. września. Książe Sapieha (do dr. Giskry) tak jest, było to w dzień pańskiego wystąpienia.

Prok. Sądzisz Wasza książęca Mość, że mowę Ofenheima ogłosił komisarz rządowy? Świad. Tak nie sądzę. Ofenheim. Ja ją ogłosiłem.

Prok. Dziękuję, sam o tem wiedziałem. Ofenheim. Nikt inny. Prok. Alež ja wiem. Osk. Sądzę, że Jego książęca Mość nie chciał nikogo podejrzywać, dlatego przyznaję się do ogłoszenia mowy przeciw ministrowi handlu, dr. Banhansowi.

Prok. Więc pomimo poprzedniego porozumienia została mowa ta ogłoszoną. Chciałem tylko wziąć w obronę komisarza rządowego.

Obszerna dyskusja rozwinęła się jeszcze w sprawie 25.000 fl. szt. (290.000 złr.), które dostać miał Herz od koncesjonarjuszów linji A. Świadek nie może sobie jednak już z pewnością przypomnąć, mniema jednak, że było to rzeczą koncesjonarjuszów. Przewodniczący zaś świadkiem ważnym, że Herz początkowo powinien był dostać tylko 120.000 złr., świadek powołuje się na polecenie w tym względzie koncesjonarjuszów i na to, że Herz złożył koncesjonarjuszom rachunek. Zresztą było to rzeczą wyłącznie koncesjonarjuszów.

Koniec o godzinie 5 po południu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Telegram wiedeński donośnie nam, że w roku ubiegłym przychód z podatków bezpośrednich (mylnie telegrafowano pośrednich) był o półszosta miliona złr. większym, z podatków pośrednich zaś (mylnie telegrafowano: bezpośrednich) o 1,200.000 złr. mniejszym, niż preliminowano w ustawie finansowej na rok 1874. Nadwyżka 4.300.000 złr. jest na każdy sposób przyjemna, — smutną jest jednak ta okoliczność, że nadwyżkę przyniosły podatki bezpośrednie, jak wiadomo, z niebywałą nigdy surowością ściągane, podczas gdy będące właściwą miarą dobrobytu i siły podatkowej państwa podatki pośrednie wcale nie dopisały, mimo to, że Rada państwa wstawiła była dla nich pozycję daleko niższą, jak preliminarz rządowy. Oprócz tego zresztą nie dopisały i przychody cłowe.

Na wspomnianem wczoraj posiedzeniu komisji ekonomicznej Izby posłów, minister skarbu Depretis dał bliższe wyjaśnienia z czynności rządowych kas zaliczkowych, tego wyskoku mądrości centralistycznej. Założono ich, w ogóle 16, lecz najwięcej zcentralizowała się ich czynność w Wiedniu. Uposażenie było następujące: kasa w Wiedniu otrzymała 2 miliony złr., w Bernie 1 milion złr., w Gradcu 1 mil., w Pradze 2 mil., w Krakowie 0.8 mil., we Lwowie 0.6 mił., w Linzu 0.25 mil., w Reichenbergu 0:6 mil., w Warnsdorf 0.15 mil. i t. d. Niektóre kasy żadnego nie zrobiły użytku z otrzymanych pieniędzy, jak n. p. w Celowcu, Kirchdorf, Warnsdorf, Lublanie i t. d., i to mimo ogólnego braku pieniędzy! W ogóle udzielono kredytu 17 milionów złr., z których dotychczas nie spłacono jeszcze około 15 milionów złr. Pierwotne uposażenie kas wynosiło 12 milionów zł., lecz później wydano od zarządu centralnego 17 milionów złr. Co się tyczy możebnych strat, to niektóre kasy zaliczkowe są interesowane w małych konkursach, lecz jest nadzieja, że bez znacznych strat da się wszystko w swoim czasie odebrać. A co się tyczy poszczególnych gałęzi interesu, najwięcej używanym był eskont i kredyt hipoteczny. Pieniędzy na zastaw efektów nie dawano. Wreszcie ze względu na teraźniejszy stan kas zaliczkowych, wypada z zaległych 15 milionów, około 14 milionów na zarząd centralny w Wiedniu, który działał samoistnie i najwięcej kredytu udzielił prowincjom. Z zaległych sum wypada na Wiedeń 530.000 złr., na Berno 125.000 złr., na Gradec 120.000 złr., na Kraków 101.000 złr., na Lublanę 130.000 złr., na Lwów 106.000 złr., na Linz 83.000 złr., na Ołomuniec 77.870 złr., na Mor. Schönberg 108.100 złr., na Pragę 170.000 zł., na Pilzno 252.200 złr., na Reichenberg 4108 złr. itd.

Moskwa. Pierwszy numer pisma dwutygodniowego *Wpierod* podaje list z Petersburga z którego kilka ważniejszych szczegółów wyjmujemy.

„Aresztowania, jakkolwiek już zobojętnieliśmy dla nich, stanowią zwykłe nasze codzienne nowiny", piszą z Petersburga w grudniu z. roku. Największą rząd zwraca uwagę na uczniów technologicznego instytutu. Jeżeli który z nich wyjeżdża na prowincję, powinien swej władzy oznaczyć dokładnie miejsce, w którem zamierza przebywać. Wydając urlop, władza techniczna równocześnie zawiadamia miejscową władzę, ażeby rozciągnęła swój dozór nad przybyłym uczniem instytutu. Bardzo ciekawą była sprawa dwóch robotników petersburskich, z których jeden nazywał się Malinowski.

Był on ślusarzem we fabryce Siemianikowskiej i miał raz powiedzieć do swych kolegów: „Ot Francuzi wypędzili swego Napoleona, i nam by należało to samo zrobić z naszym Aleksandrem!" Sprawa odbywała się w senacie. Poszlaki były bardzo małoznaczące i, może być, wszystko skończyłoby się na niczem, jeżeliby nie mowa, jaką wypowiedział Malinowski na własną obronę. Przemówił silnie, pięknie i rozumnie. „Mnie oskarzają, żem chciał targnąć się na życie cesarza; jest to niedorzeczność, ponieważ nie zgadza się z mojemi przekonaniami." I zaczął przed sędziami rozwijać swoje poglądy, a mianowicie że potrzeba przygotować powszechny przewrót, że dla tego dzisiejszym jego celem mogła być tylko propaganda pewnych przekonań, że życie jednostki, chociażby cara, nie wielki wpływ może wywrzeć na bieg spraw, że sposoby walki wskazane już są przez Stowarzyszenie międzynarodowe i t. d. Senatorowie, wyszedłszy do drugiego pokoju na naradę, patrzali milcząc ze zdumieniem przez kilka sekund jeden na drugiego. Byli zdziwieni i zdetonowani. Malinowskiego skazali na 7 lat ciężkich robót.

Pisaliśmy już, że na byłego ministra komunikacyj, hr. Bobrzyńskiego, nałożono areszt domowy. Jako przyczynę tego, podaje *Wpierod*, list napisany przez hr. Bobrzyńskiego do cara. Oskarzony o nadużycia, były minister miał napisać, że nie on popełniał nadużycia, ale że były one wypływem ogólnego systematu i wreszcie tego, że wielki książe Konstanty Mikołajewicz wziął łapowego 600.000 rubli.

Przytoczymy jeszcze ustęp z naczelnego artykułu, w którym redakcja zwraca się do swoich rodaków:

„Mówiliśmy wam: walczcie; jedyny jestto środek dopomódz cierpiącemu ludowi; rzucajcie ziarno; ono dojrzeje. Teraz powiadamy wam: rzucajcie dalej; rzucone ziarno dojrzewa..

„Dojrzewa. Zasady rewolucji socjalnej przeniknęły we wszystkie kąty Moskwy; doszły do najodleglejszych miast; przechodzą do ludu.

„Dojrzewa, Wiedzą o tem mordercy ludowi, i ztąd pochodzą ich złość, ich przestrach, i prześladowanie, jakiemi was ścigają.

„Dojrzewa. Rzucajcie jeszcze i jeszcze do roli, która kurzy się krwią i potem narodu, krwią waszą. Ofiary są konieczne. Wiecie, za co walczycie, wiecie za co giniecie. Odkupujecie grzechy waszych ojców i dziadów. Tylko dzielną walką, prawdziwemi ofiarami dla ludu spłacicie mu to, coście mu winni.

„Trzymajcie wysoko, trzymajcie mocno waszą chorągiew. Jest to i nasza chorągiew."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Wydział wykonawczy Stow. pracy kobiet uwiadamia, iż w myśl §. 17. statutu Stow. wybory do Rady zawiadowczej z grupy członków honorowych odbędą się 28. stycznia. o godz. 6. wieczorem; żaś z grupy członków zwyczajnych 31. stycznia o godz. 3. po południu, w lokalu Stow. rynek l. 10, II. piętro, na które interesowanych uprzejmie się zaprasza, niemogąc dla braku dokładnych adresów, wysłać wszędzie osobnych zaproszeń.

— Dziś d. 29. b. m. pierwszy wieczór muzykalny galic. Tow. muzycznego pod przewodnictwem artystycznego dyrektora p. Mikulego, odbędzie się w sali ratuszowej. Program: 1. Mendelsohn. Quintet smyczkowy (b-dur), odegrają pp. Bruckmann, Słomkowski, Kozłowski, S. i Wollmann. 2. Haydn. Duet z „Stworzenia świata", odśpiewa panna Wygrzywalska i p. Wysocki, 3. Brahms. Warjacje na temat Józefa Haydena (Chorał św. Antoniego), na dwa fortepiany odegrają panna Zł. i dyr. Mikuli. 4. Beethoven. Tercet z „Fidelio", odśpiewa panna Wygrzywalska, pp. Cetwiński i Wysocki. 5. C. H. Hoffman. Trio (a-dur), odegrają pp. Mikuli, Bruckmann i Wollmann. Początek z uderzeniem godziny szóstej. Zamówione karty abonamentu można każdego dnia w kancelarji Towarzystwa odebrać.

— Dla biednych dzieci w Przytulisku na ręce p. Drexlera złożył p. M. J. 1 parę bucików i 5 par pończoszek.

Lwów, z Izby handlowej dnia 28. stycznia	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	34	236 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	141 50	143 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	330 —	332 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 75	86 40
„ „ „ 4 pr. w. a.	75 6	76 40
„ „ „ 5 pr. okres.	85 75	86 70
Banku hip. gal. 6 pr.	89 75	90 50
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	99 -
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 —	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	84 75	85 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	90 50
Losy miasta Krakowa	16 25	18 -
„ „ Stanisławowa	15 25	16 7
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 24	5 29
Dukat cesarski	5 19	5 25
Napoleondor	8 86	8 93
Pół imperjał rosyjski	8 93	9 4
Rubel rosyjski srebrny	1 61	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	106	107 -
Wiedeń d. 26. stycznia. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	70 05	70 15
„ „ w sreb. 5 „	75 4	75 55
„ 1839 całe losy (m. k)	273	276
Pożyczki loteryjne 1839 1/5 losu	145 50	147 —
1854 po 250 zł. 4 pr	103 50	104 —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr	111 50	112 —
1860 „ 100 „ „	116 —	116 50
1864 „ 100 „ „	137 75	138 25
Listy zast. d. m. po 120 5 pr.	125 25	125 75
Oblig. indem. za 100 zł.		
Galicyjskie	84 75	85 25
Bukowińskie	82 50	83 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p	97 50	98 —
Węg. poż. prem. po 100 złr	83 —	83 25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	52 20	52 40
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	128	128 25
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	2[illegible] 40	222 75
„ „ Węg. 200 zł. em. 80 p.	197 50	198 —

	płacą	żądają
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	850	855 —
Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr.	48 25	48 50
Franco-węgier po 200 zł em. 40 pr.	65 25	65 75
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	— —	—
Renten bank po 200 złr.	—	—
Banku nar. austr. po 600 zł	959 —	964 —
Banku powsz. aus. po 200 zł	— —	— —
Unionbank po 200 złr	100 75	101 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	44 —	44 25
Verkehrsbank pow. po 200 zł	96 —	97 —
Wied. bankver. po 200 złr.	103 50	10[illegible] —
Akcje kolej.		
Albrechta po 200 złr.	67	68 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	—	— —
Dniestrzańskiej „	—	— —
Elżbiety „ m. k	187 - -	188 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr m. k.	1930	1935
Franc. Józ. po 200 złr w. a	78 —	79 —
Kol. gal. Karol. po 200 zł m	237 —	237 25
Lw. [illegible] po 200 złr	141 —	143 —
Kol. Szl (cent.) po 200 złr	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	146 —	146
lit. B. po 200 zł. sr.	71 —	72
Rudolfa po 200 złr. s. r.	145 —	146 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	294 50	295 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	129 50	130 —
Tramway wied. po 200 zł	— —	— —
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	— —	—
Węg. płn. wschod. p. 200 zł. s.	117 —	118 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	55 25	55 75
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	128 —	128 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	27 25	26 —
„ „ wied. „ 100 „	27 25	27 50
„ tanich pom. po 100 z.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	96 —	97 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 —	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	74 25	74 50
„ „ 5 pr. w. a.	85 25	85 75
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	87 —	89 -
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	98 2[illegible]	98 75

	płacą	żądają
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—
„ „ „ w. a	9490	95[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100	71 —	71 5
Alföldz. 200 zł 5 pr. sr. w. a	7850	79 —
Czeska z 200 zł. 5 p. sr. w. a	9325	— .
Dniestrzańska 300 „ „	2650	3650
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a	9350	94 —
„ em. 1869 5 pr	9325	9325
„ em. 1872 5 pr	—	—
„ em. 1873 5 p	97 -	9775
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	9575	9625
„ „ 5 pr. w. a	9175	92
„ „ 5 pr. sr.	10520	10540
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	—	—
„ II. em. 5 pr. „	100 —	101 —
„ III. em. 1871 300	9890	—
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78 —	78 0
Lw. Czer. Jas. II. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7970	80 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18.. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7725	78 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a	9375	937
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	9425	9475
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	9175	9225
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	7925	7975
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	163 50	164 -
Klary po 40 złr. m. k.	26 0	275
Keglevich „ 10 „	1375	1425
Krakowska po 20 złr	16 50	17
Palffy „ 40 „	27 —	28 —
Rudolfa „ 10 „ „	14	1450
Ks. Salm „ 40 „	33 5	34
St. Genois „ 40 „	2650	27
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w.	1570	1625
Waldstein po 20 zł. m. „	—	—
Windiszgrätz po 20 zł. „	2100	22 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	54 [illegible]	54 2[illegible]
Hamburg 100 mark. banko.	5420	5430
Londyn 10 ft. sterl.	111 —	11125
Paryż. 100. frank	4420	4425

— **Mianowania.** Cesarz mianował radcę rachunkowego Wacława Breitenbergera dyrektorem rachunkowym i naczelnikiem departamentu rachunkowego przy galicyjskiem namiestnictwie. — Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela młodszego przy szkole ludowej w Ryglicach, Jana Lewandowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Burzynie.

— Namiestnik przeznaczył nowo mianowanego starostę Antoniego Andhazego do Rohatyna.

— **Dla ubogich a zasłużonych** przysłano za mojem pośrednictwem następujące dary: Pani R. Cywińska z Delejowa 5 zł., pp. F. D. K. 2 zł., Feliks R. Boganowicz z Ostrowca 5 zł., ks. Omiński z Paryża 100 franków (44 zł. 50 c.), Włodyczyński z Przemyśla ze składek 15 zł. Razem 71 zł. 50 c. N. N. zaś 3 koszul męskich, kaftanik damski, czamarkę i kamizelkę.

W imieniu ubogich a zasłużonych składam tem serdeczniejsze podziękowanie, że podobne patrjotyczne dary, są prawdziwym barometrem narodowym, który w danym razie okaże, na kogo liczyć możemy.

Lwów 27. stycznia 1875 r.

Wiktor Wiśniewski, ulica Ochronek, nr. 6.

— **Na fundusz** zakupna obrazu Matejki „Unii lubelskiej" wyliczonych już w *Gazecie Narodowej* 5155 złr. 80 ct. złożyli: radca Seebald 3, Drdacki i Fr. Mikłaszewski po 1 razem 5 złr. Mac. Kostecki dukata w złocie, czyli 5 złr. 20 ct. Dr. Jul. Kolischer 25 złr.

Przez delegata ks. Nowakowskiego z Żółkwi: Urbański, A. Czajkowski, Starzewski, N. Sarnecki, J. Komarnicki po 10, ks. Nowakowski 20, Sobolewski 5, Michalski i ks. Gromnicki po 1. ks. Zaremba 2, Lanc 6, razem 85 złr.

Przez delegata Kar. Sobotę z Kałusza: pp. B. Rozwadowski 10, Sobota 25. E. Łoś, St. Komorowski, K. Postruski, S. Starzeński, F. Rozwadowski, Z. Jaroszyński, J. Janowski po 5, Jabłonowski, K. Rudzicki, Kulczycki, B. Cieński, W. Puzyna, N. N. i F. Dzikowski po 2, Kunaszowski 3. Kopacz i J. S. po 1, razem 89 złr.

Przez delegata J. Szemelowskiego we Lwowie: Mikułowski, Malisz, Reuss po 1, A. Kokurewicz, F. Wolski syn, Nieczytelny, W. Zawadzki, J. Wolski, dr. Blumenfeld po 2, E. Kuryłowicz 3. Szemelowski i Fr. Wolski po 5 zł., razem 28 złr.

Przez delegata Kozickiego z Podhajec: pp. Cywiński 10, Kozicki 15, G. Kamiński 5, ks. Herzebka i K. Zaremba po 2, razem 34 złr.

Oficjaliści skarbu kopeczynieckiego przez *Dzien. Polski* 15 złr. Ogółem dotychczas 5442 złr.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Czortkowie z grupy większych posiadłości rozpisany został na 23. lutego b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

— **Z Rady Oddziału** lwowskiego c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Dnia 31. stycznia r. b. w niedzielę o godzinie 3. po południu w klasztorze OO. Dominikanów w pomieszkaniu przeora, odbędzie się ogólne zgromadzenie Oddziału lwowskiego, na które zapraszam wszystkich członków Oddziału lwowskiego tem usilniej, że załatwione być mają ważne sprawy Oddziału, a to:

Po przedłożonem sprawozdaniu z czynności Rady Oddziału i stanu kasy, nastąpi

1. Wybór wszystkich członków Rady Oddziału.
2. Wybór delegatów na walne zgromadzenie c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego — i
3. Sprawa uporządkowania Oddziału po przeglądzie zaległości i niewypłacalności wielu członków.

Lwów dnia 25. stycznia 1875.

Ks. *Dalmacy Ufryjewicz*, przewodniczący.

— **Żurawno** d. 27. stycznia. 23. bm. odbyło się tu walne zgromadzenie Oddziału Tow. roln., na którym żądano od p. Bartłomieja Rozwadowskiego, który delegatem na ogólne zgromadzenie do Lwowa był wybranym, aby ten mandat złożył z powodu, iż w skutek swego głosu w sprawie porcji, zaufanie większości członków utracił.

P. Rozwadowski wzbraniał się długo uczynić co odeń wymagano, lecz musiał w końcu ustąpić pod naciskiem ogółu, gdyż członkowie chcieli w razie przeciwnym za inicjatywą pp. Damazego Kunaszowskiego i Klemensa Postruskiego wystąpić z Towarzystwa, coby rozbicie oddziału za sobą pociągnęło.

Sądzą tu powszechnie, że p. Rozw. należała się ta lekcja za jego niewczesne wystąpienie.

Jeden z członków oddziału Żurawińskiego.

— **Kronika tarnowska.** (Nekrolog. Tragedja. Komedja.) Smutne tu u nas dzieje. Ubywa „świętych i miłych", przybywa „niecierpianych". Wracamy właśnie z cmentarza, na który zaniesiono zwłoki ś. p. Wincentego Jasińskiego, c. k. starszego inżyniera, człowieka ze wszech miar najzacniejszego. Nie zasłynął on wprawdzie na szerokiej arenie życia publicznego. ale w życiu towarzyskiem i domowem był on dla wszystkich wzorem. Jakim był urzędnikiem, w to nie wchodzimy, to tylko podnosząc, że obok zaufania Wys. rządu, umiał sobie zarobić na przyjaźń podwładnych urzędników i na powszechne zaufanie obywateli.

Nie była to niema sprężyna w machinie rządowej; mówił prawdę, narażając się nieraz na takie obelgi, jakie go z ust uprzywilejowanego tarnowskiego przedsiębiorcy spotkały, kiedy wezwany do Rady oświadczył, że materjał, z którego budowano szkołę miejską, jest jak najgorszy. Wysłużywszy się państwu, służył całą duszą dobru ogólnemu. Należał do Towarzystwa pedagogicznego, na którego posiedzenia najpilniej uczęszczał, był członkiem i dyrektorem stowarzyszenia rzemieślników „Gwiazda", w którego lokalach, urządzał co niedzielę odczyty, był członkiem Towarzystwa muzycznego, które za jego dyrekcji bardzo prosperowało, a dziś upadło, był najpilniejszym słuchaczem odczytów publicznych. Słowem obywatel, jakich mało, żyjący wspomnieniami świetnych czasów lwowskich, czczący pamięć ś. p. Jana Nep. Kamińskiego, o którego pomniku i funduszu na tenże nie raz prawił. Dobro kraju ojczystego i oświata maluczkich, to dwie idee, którym służył całą duszą. W rodzinie najlepszy mąż, sławny opiekun sierót nawet w tym wieku, kiedy zwykli ludzie samolubami się stają. Umarł w 70 roku życia. Odprowadzili go na cmentarz wszyscy dobrzy obywatele miasta. Sąd, szkoły, cechy były licznie reprezentowane. Ks. kanonik Leśniak eksportował. Piękny wieniec z cnót, jaki sobie za życia uwił, złożono na jego grobie.

Wczoraj również pochowano na tym samym cmentarzu ciało ś. p. Elżbiety Gebauer'ówny, dziewicy 20-letniej, córki po komisarzu finansowym, która miała tragiczny koniec życia. Stała ona się ofiarą zbrodniczej ręki lub własnego nierozumu, a w każdym razie ofiarą nietroskliwości własnej matki. Matka jej bowiem przyjęła była do swego szczupłego mieszkania oficera od ułanów, odnająwszy mu pokoik sąsiadujący z pokojem córki. Jakie się między panem oficerem a p. G. wywiązały stosunki, w to tutaj nie wchodzimy, bo to jest rzeczą najprzód policji miejskiej a potem c. k. prokuratorji, to tylko zapiszemy, że panna G. zażyła wielką porcję arszeniku, którą od oficera z jego rąk własnych dostała. Tygrysie serca. Panna G. chwaliła się z tem, że zażyła arszenik, który jej sąsiad codziennie zażywał, przed matką i domownikami a nawet przed jedną panią, u której była z wizytą. a nikt nie pomyślał o jej ratunku. Więc na drugi dzień posłała po księdza, po którego odejściu w pół godziny umarła. Oficer zażył także truciznę, ale go nocą wywieziono do szpitala wojskowego. Czy żyje dotąd czy umarł nie słychać nic pewnego.

Dziwna może ale niemniej trafna asocjacja idei. Tego dnia, kiedy p. G. leżała na katafalku, grano w tutejszym teatrze possę p. t. „Die Herzogin von Gerolstein." Sztuka ta, jak we Lwowie lepiej o tem wiedzą, niweluje wszystko do poziomu podłej rzeczywistości. Majestat, dostojeństwo, zasługa, talent, wyszydzone i sponiewierane, a publiczność oklaski bije. Taka publiczność musi tchnąć taką moralnością, publiczność bijąca oklaski takim komedjom, musi odgrywać takie tragedje, jaką odegrała panna G., oficer i matka. Nie bawię się w ocenę estetyczną tej sztuki, ale to wyznam, że mię bolał widok przepełnionej widzami sali.

Czegoż to dowodzi? Tego, że w Tarnowie żywioł wrogi moralności publicznej i polskości górą. Pamiętamy, jak p. Woźniakowski, dyrektor sceny polskiej i jego całe grono, prawie boso z Tarnowa przed dwoma laty uciekło, ścigane nędzą i głodem, gdy tymczasem p. Bünaussen, „Direktor der Operetten-Gesellschaft des Bielitz-Biala'er Stadt-Theaters" już od początku stycznia świetne tu robi interesa. Sala p. Szobesty jest na jego przedstawieniach zawsze przepełniona, podczas gdy ta sama sala na przedstawieniach Woźniakowskiego, na koncertach Chodeckiego i Niechodeckiego, i na odczytach bywała pustą. „Dzwonku" dzwoń na przebudzenie, „Zgodo" zgódź tutejszą publikę ze światłem, cnotą, porządkiem i z bezpieczeństwem publicznem!

O czynnościach komitetu zawiązującego się tutaj w celu postawienia pomnika ś. p. Rufinowi Piotrowskiemu, doniosę swego czasu.

— **W Krakowie** jak donosi *Czas*, umarł w nocy z d. 26. na 27. t. m. obywatel tamtejszy Wincenty Janowski, niegdyś adjunkt komisarjatu wojennego przy sztabie głównym wojsk polskich, przeżywszy lat 77. Kiedy armia polska pod wodzą jenerała Rybińskiego wchodziła w r. 1831 do Prus, ś. p. Janowski miał sobie polecone od jen. Rybińskiego, aby odstawić do Warszawy część aktów rządowej Komisji wojny, które, wychodząc do Zakroczymia, zabrał ze sobą rząd ówczesny polski. Janowski powiózł te akta w siedmiu czworokonnych furgonach z eskortą z korpusu weteranów polskich i przepuszczany wolno przez szeregi moskiewskie, oddał w Warszawie jenerałowi hr. Rautenstrauchowi i zażądał pokwitowania oraz paszportu do Prus, aby złożyć jen. Rybińskiemu dowód. Przejazd furgonów polskich, przed któremi jechał konno w pełnym mundurze urzędnik Komisji wojny, wywołał w Warszawie zbiegowisko przed pałacem prymasowskim. Rautenstrauch odmówił wydania kwitu i pasportu.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Treść nrow 1. i 2. *Kroniki Rodzinnej* wychodzącej w Warszawie: Czego chce Kronika? Odpowiedź bezimiennej, wiersz A. E. Odyńca, Listy z podróży A. E. Odyńca; Silva rerum; Wspomnienia o Adamie Mickiewicza, przez Marję Gorecką (c. d.); Korespondencja z powiatu Mazowieckiego i z Zawiśla; Ostatnie chwile księcia Wojewody Panie Kochanku, powieść J. I. Kraszewskiego; Recenzje dzieł; Wychowanie kobiety, przez Bondierenna; Mózg i dusza, przez Pawlickiego i Wykłady o umiejętności języka, przez Maxa Müllera; O kilku błędnych nowościach w kwestji wychowania; Henryk Walezy w Wenecji, przez K. Chłędowskiego. Pismo to należy do najlepszych.

— „Dziejów powszechnych Szlossera" wyszedł już z druku zeszyt piędziesiąty piąty, w którym zakończony został druk tomu dziewiątego, i rozpoczęty druk tomu dziesiątego. Z dziesiątym tomem zakończą się „Wieki średnie". Prenumerata zawsze się jeszcze przyjmuje, wynosi ona za 10 tomów z policzeniem za ostatni 23 zł. 10 c. Cały dochód przeznaczony jest na oświatę ludu.

— W Warszawie opuścił prasę piękny poemat p. t. „Sulamita" pieśni wschodnie przez Bogumiła Aspisa (1874). Treść wzięta z epoki króla Salomona. Jest to trajedja w lirycznej formie, pełna miejsc przecudownie pięknych.

— W Poznaniu 1874 wyszedł już trzeci zeszyt bardzo znakomitego dzieła p. t. „Gramatyka sanskrytu, porównanego z językiem starosławiańskim i polskim na podstawie gramatyki sanskryckiej Franciszka Boppa", przez księdza Fr. Malinowskiego.

— Piękne pismo *Szkice społeczne i literackie* z powodu zażądania kaucji na tej zasadzie, iż błędnie policja zrozumiała wstępny artykuł pierwszego numeru będą nie trzy razy, lecz tylko dwa razy na miesiąc wychodzić. Czytelnicy nic jednak na tem nie tracą, numera będą bowiem większej objętości. *Szkice* zasługują ze wszech miar na poparcie publiczności, jako pismo najlepszych tendencji. Adres redakcji w Krakowie. Ulica Grodzka l. 94.

— Deotyma pisze obecnie powieść pod tytułem: „Na rozdrożu." Osoby, które miały sposobność słyszeć początek tego utworu, odzywają się, jak donosi *Gazeta Polska*, z wielkiemi o nim pochwałami. Będzie to, jak wiadomo, pierwsza praca Deotymy na polu powieściopisarskiem.

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.**

— Donosiliśmy o szerzeniu się wstrzemięźliwości pomiędzy ludem na Białorusi, zwłaszcza w Mohilewskiej gubernii. Świeże wiadomości nadeszłe ztamtąd przekonywują, iż ruch ten zbawienny nie ustał. I u nas rozwija się on dość pomyślnie. Niedawno we wsi Olszanicy w powiecie Tłumackim odbyła się wielka misja wprowadzenia ogólnej wstrzemięźliwości z uroczystością postawienia na tę pamiątkę dwóch krzyżów. Kilka tysięcy ludu (aż z poza Dniestru) przybyło na tę uroczystość z procesjami. Miasteczka: Tyśmienica, Uście Zielone, Niżniów i Ottynia, przysłały swoich delegatów. Księży było 18, oprócz trzech misjonarzy Mocha, Mardarowicza i Strutyńskiego. Z obywateli był obecnym Wojciech hr. Dzieduszycki. Miejmy nadzieję, że dobry przykład jaki daje Stanisławowskie, będzie i w innych okolicach naśladowany.

— *Kurjer Lubelski* pisze: Przeszło dwadzieścia lat temu niedaleko Lublina w miasteczku Końsko-Woli, ówczesny proboszcz kanonik Bisch, człowiek pełny nauki i miłośnik postępu, zebrał kilkadziesięcioro dzieci płci obojej, po większej części trudniących się żebractwem, założył im szkołę do nauk początkowych, a zarazem sprowadziwszy kapelmajstra i zakupiwszy instrumenta, w wolnych godzinach kazał ich uczyć muzyki; aby zaś zarabiali na swoje utrzymanie, urządził fabrykę świec woskowych, która z czasem wzrosła do wielkich rozmiarów, i w tej fabryce owi żebracy mieli zatrudnienie. Tak więc dzieci pobierając po dwie godziny dziennie nauk i po dwie godziny muzyki, a resztę dnia zajmując się fabryką, doszły do tego, że w lat parę stanowiły bardzo zdolną orkiestrę i wokalny chór przy kościele. Stopniowo zakład ten posiadał do 50 muzykantów i 20 dziewcząt pięknie śpiewających, a nawet grających na skrzypcach i innych instrumentach. Orkiestra cała miała jednakowe umundurowanie, własne cztery konie, dwa omnibusy i własny dom. Nieraz rozdzielona na części wynajmowana była na bale, wesela, dożynki, odpusty i inne uroczystości, nawet do innych gubernji, z czego uzbierane fundusze szły do ogólnej kasy. Każdy członek orkiestry po egzaminie musiał dwa lata czynnie odsłużyć; potem uwolniony szedł w świat z talentem w ręku i zasiłkiem funduszu, a jego miejsce zastępowała nowa generacja biedaków. Zakład ten po śmierci ks. Bischa egzystował jeszcze lat parę, ale następnie skutkiem zaniedbania został zwinięty. Wartoby myśl ś. p. Bischa mieć przy okazji na względzie.

— **Sprostowanie.** W nrze 22 *Gaz. Narod.* mylnie wydrukowano: „Pan N. N. z Kołomyi przez p. Dąbczańskiego przysłał do Adm. *Gaz. Narod.* na muzeum w Raperswyll 6 zł.", powinno być: „pan N. N. z Kołomyi za pośrednictwem p. Dulęby, przysłał do Adm. *Gaz. Nar.* na muzeum w Raperswylu 5 zł."

Ostatnie wiadomości.

W procesie Ofenheima minister handlu, dr. Banhans dawał wczoraj wyjaśnienia o założeniu czeskiaj kolei północnej. Waldstein, którego dóbr był dyrektorem, wezwał go, aby przywiódł do skutku połączenie czterech istniejących spółek, co się też udało. Połączone konsorcjum dało mu pełnomocnictwo starania się o koncesję.

Świadek sam nie był gründerem. Koncesję dano dopiero w r. 1868. Świadek i Zdekauer upoważnieni byli do lokacji priorytetów i przy tej sposobności poznał świadek Glasera, za którego pośrednictwem zakład kredytowy wziął 2 miliony akcyj pierwszeństwa po 90. Glaser otrzymał 15.000 złr. prowizji od konsorcjum a więcej nic nie wypłacono.

Z Husiatyna donoszą pod d. 28. tm., że przybyła tam międzynarodowa komisja kontumacyjna i rozpoczęła badanie stosunków.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 28. stycznia. Proces Offenheima. Minister handlu zeznaje dalej, że i dalsze dwa miliony pryorytetów oddał zakładowi kredytowemu po kursie 84 za 100, za co Glaser otrzymał prowizji 10.000 złr. Każdy z interesentów złożył na wydatki wstępne po 650 złr., co po ukończeniu interesu zwrócono z procentem w akcjach. Świadek, który najwięcej był czynnym, otrzymał od koncesjonarjuszów 6.000 złr. i 20 akcyj. Waldstein przyzwolił mu przyjąć tę kwotę. Nieprawdą jest, że świadek otrzymane akcje odprzedał Towarzystwu. Löw, kierujący nadzorem budowy, otrzymał 13.000 złr. remuneracji. Świadek odczytuje zestawienia liczb, nadesłane mu przez zarząd Północnej kolei czeskiej.

Na zapytanie prokuratora odpowiada świadek, iż Glaser nie otrzymał podarunku lecz prowizję za swój trud. Przy zawieraniu drugiej pożyczki stosunek świadka do Glasera był jedynie z interesu pochodzący. Na sumienie i honor swój zaręcza świadek iż nie miał pobocznych celów, gdy polecił wynagrodzić Glasera za trud jego. Sąd odrzuca wniosek obrońcy, aby mu pozwolono interpelować ministra co do założenia Hypotekar-Rentenbanku, którego minister był założycielem i członkiem Rady zawiadowczej.

Sąd odrzuca potem i wniosek obrońcy, zapytywania ministra handlu i co do innych stosunków. Oskarżony zestawia paralelę między kosztami finansowania kolei czerniowieckiej a innych kolei, mianowicie północnej kolei czeskiej. Prezydent zaprzecza dedukcjom oskarżonego, iż Banhans zyski gründerskie pobierał, podnosząc, iż Banhans nie był gründerem, i nie zysk gründerski, ale wynagrodzenie za osobiste zabiegi otrzymał.

Oskarżony odpiera, że wynagrodzenie Banhansa identyczne jest z tym tytułem prawnym pod którym oskarżony był wynagrodzony, a który powód dał do jednego punktu oskarżenia.

Prezydent nie dozwala oskarżonemu dalszych pytań, a minister handlu tylko czyni uwagę, iż przy założeniu Hipotekarrentenbanku zysku gründerskiego nie brał, lecz tylko od syndykatu akcje, z których sprzedaży 6.000 złr. zyskał. Zaprzecza, aby dalszą jaką kwotę otrzymał.

Przyjechali dnia 28. stycznia 1875.

Hotel Żorża. Pp. Hr. Zamojski S., z Wysocka. Ravitsch J., z Petersburga. Krynicki Z., z Krynicy. Mach T., z Czech. Iwanoff L., z Wołoczysk. Hirsch H., z Krasiczyna. Leoni G., z Stryja. Gardy A., z Stryja.

Hotel Europejski. Pp. Dworski A., z Przemyśla. Dobrowolski Z., z Isakowa. Dobrowolski B., z Hołoskowa. Poncet J., z Ujścia. Rozwadowski E., z Wiązowy. Renweis G., z Tarnowa.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 27. stycznia 1874.

godzina 4. min. 30. po południu.

Berlin, Russ. Banknoten 283.70. Credit Actien 401 — Lombarden 232.50 Galizier 107.40 Staatsbahn 534.— Rumänier 33.— Oesterr.-Banknoten 182.50 Usposobienie:—.

Wiedeń 28. stycznia 1874.

godzina 10. minut 35 przed południem.

Akcje kred.	218.75.	Anglo-austr.	125.75
Unionsbank	99.—.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	235.—.	Kolej połudn.	129.50
Franko-austr.	47.25.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.
Rubel papier.	—.—	Usposob. mdłe.	—

Wiedeń 28. stycznia 1875.

godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aus.	46.50.	Węgier. kred.	196 50
Anglo-austr.	126 50.	Unionsbank	99 75
Kolej Kar. Lud.	234 —.	Nordbahn.	193 —
Kolej południo.	130 25	Kolej Alföd.	130 —
Kolej Elżbiey	187 75.	Kolej Lw.-czer	143 —
Węg. Nordotstb.	112.50	Vereins-Bank	38 75
Wiener-Bauges.	32 75.	Węg. Ostbahn.	54 50
Gal. indemniz.	85.25.	Losy z r. 1864	137 75
Franco-H.-Bank	62.—.	Verkehrsbank	88.—
Losy tureckie	52.—.	Baubank-Act.	23 —
Kolej państwow	293.50.	Bankverein	104.75
Wied. Bauver.	26 80.	Losy węgierskie	83.50

Usposobienie stalsze.

(Nadesłane).

We wtorkowym numerze *Gazety Nar.* pojawiło się podziękowanie publiczne dla mnie od pp. Balbiny i Macieja Michtów za leczenie kuzynki. Nie mogę przyjąć tego podziękowania, gdyż nazwisko tych państwa jest mi całkiem obce — przyczem dodaję, że wszelkie publiczne podziękowania są mi wstrętne i nie chcę ich nigdy otrzymywać.

Lwów d. 27. stycznia 1875.

Dr. *Wiktor Opolski.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się Spis handlu nasion Ludwika Foeldessy z Pesztu.

Podziękowanie.

Panom Drom **Schattauerowi** i **Beiserowi** składam niniejszem nasze najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie naszych dwoje dziatek ze słabości niebezpiecznej, utrzymanie bowiem ich przy życiu winniśmy tylko niezmordowanej pieczy i troskliwości tych zacnych panów, jaką okazali przy spełnieniu tego trudnego zadania.

We Lwowie dnia 20. stycznia 1875.

Marja i Aleksander Fellner.

---

o zwrócenie uwagi

☞ **Impotencje** (osłabienie siły męskości) **polucje, strykturę, upławy**, również wszelkie **słabości tajemnicze**, które z powodu nieradykalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją. 1158 7—?

lekarz dr. med. chirurg i akuszer
specjalista słabości tajemnicz.

Jan Kurpiel

mieszkający przy ulicy Sobieskiego Nr. 12 pierwsze piętro (dawniej Nowa Nr. 201). Godzina ordynac. od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

(na zmianę mojego dotychczasowego pomieszkania.)

Maść żelazista leczy najuporczywsze odmrożenia w przeciągu 8 dni. Pudełko 40 cnt.

GASTROPHAN. Środek specyficzny przeciw cierpieniom żołądka, przeciw słabemu trawieniu, brakowi apetytu, zamuleniu, kurczom żołądkowym, bladaczce, zgadze, wymiotom itp.

Prezerwatywa przeciw cholerze Flakon 70 ct. w. a.

Krala prawdziwe **Karolińskie ziółka Dawida**, przeciw słabościom płucowym, kaszlowi, bolom piersiowym, uciążliwemu oddechowi itp. — Pakiet 20 ct.

Medycynalny płynny cukier żelazisty szczególnie skutkującey przeciw niedokrewności i skutkom tych słabości, bladaczce, skrofułom, goścowi, reumatyzmowi, angielskiej słabości itp. — Wielka flaszka 1 złr. 20 ct., mała 60 ct.

Chinowa woda do ust i chinowy proszek do zębów, niezawodne środki do czystego utrzymywania zębów, przeciw nieznośnemu cuchnięciu z ust, i bolom zębów. Flakon wody do ust 60 cnt. Pudełko proszku do ust 30 ct.

Płynne mydło żelaziste do szybkiego zagojenia świeżej rany, oparzeniu, zgniecenia i przeciw potom. Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct.

Aptekarza Ed. Praskowitza
Proszek przeciw bolom szyi, wytworny środek przeciw nabrzmieniu szyji, wolowi, szkrofulicznemu opuchnięciu gruczołów, uciążliwemu oddechowi, chrypce itp. Przy stosownem i długiem używaniu niezawodne wyleczenie. Flakon z przepisem użycia 1 złr. 40 ct.

Powyższe środki prawdziwe do nabycia w aptekach: W **Białej** u Józefa Krausa i Erich. Kelera apt., w **Brodach** u Fd. Liszki, w **Czerniowcach** u Wilh. Altha, F. Krzyżanowskiego i L. Beldowicza apt, we **LWOWIE** w apt. **Z. Ruckera** i **Jak. Beisera**, w **Stryju** u J. Sieleckiego, w **Tarnowie** u A. Teneczyna, w **Stanisławowie** u A. Beilego. 1130 13-26

(Produkta Józefa Fürsta, aptekarza „zum weissen Engel" w Pradze, Porico.)

Od naśladowania zawarowany

Przeciw każdego rodzaju kaszlowi zastarzałemu, bolom piersiowym, chrypce, zaflegmieniu, odpluwaniu krwią, astmie, kokluszowi, drażnieniu w krtani.

(marka ochronna)

G. A. W. Mayera w Wrocławiu biały syrop piersiowy.

Jedyny skład tego od r. 1855 wsławionego i przez wszystkie znakomitości lekarskie zawsze ze skutkiem używanego środka domowego znajduje się we **Lwowie** w apt **Zygm. Ruckera** pod srebrnym orłem i w apt. **Beisera.**

Premjowany w Paryżu 1867.

1352 **Na sprzedaż** 1—3

2 młode buhajki

czystej krwi holenderskiej w **Uhercach** pod Samborem u Fr. Sądeckiego. Bliższa wiadomość na opłacone listy tamże.

Wieś Czahrów

w powiecie **Rohatyńskim**, a pół mili od dworca kolei Lwowsko-Czern w Bukaczowcach położona, obejmująca według pomiaru katastr. pola ornego 610 morgów, ogrodów 3 mor., łąk 134 mor. i pastwisk 26 morgów, z wszelkiemi zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi w najlepszym stanie, jest od **1. lipca** rb. do **wydzierżawienia**. — Bliższe wyjaśnienia udzieli właściciel w miejscu. 1306 2—3

1153

Franz Schöffl

producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich, poleca:

Rośliny chmielu (korzonki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:

1000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny . . . . . . zł. 15
1000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu tegor. „ 12
1000 sztuk zwykłego towaru targowego . . . . . „ 10
1000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gat.) specjalność „ 20

na miejscu w Saaz za nadesłaniem gotówki. — Adres na zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl**, in Saaz, Böhmen.

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.

POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch. 1—48

Majątek ziemski.

2 mile od Złoczowa, ½ mili od stacji kolei żelaznej, obejmujący 570 morgów pola ornego, 100 m. sianożęci i 70 morgów lasu, nadto młyn i propinację niosącą czynszu rocznego 1030 zł. jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Zborowie pod lit. **S. S.** 1353 1—3

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1014 32—70

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feintucha, A. Steifa synów w składzie K. Mikolascha.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Imci Panu dr. **Wiktorowi Opolskiemu**, c. k. radcy sanitarnemu, prymarjuszowi szpitalu głównego we Lwowie, za Jego bezinteresowną a nader gorliwie podjętą pracę w leczeniu naszej kuzynki, niemając się czem innem wywdzięczyć składamy niniejszem publicznie najszczersze podziękowanie. 1328 3-3

Lwów dnia 24. stycznia 1875.

Balbina i Maciej Michta.

Z powodu fałszywie podanego adresu, oznajmiamy publicznie, że znany **historyczny obraz olejno drukowany „Teofila z Daniłowiczów Sobieska** z swymi synami **Markiem** i **Janem**" jako nasza własność przez nas wydanym przez naszych panów podróżujących mianowicie przez p. Franciszka Bienenfelda namówionym być może. 1342 3—3

Tornóczi & Weiss,
we Wiedniu III. Rennweg 31d.

Najtaniej tylko w handlu

EMILA LATINEKA

Lwów, Rynek l. 15 pod „Gwiazdą"

1304 3—10 poleca:

1 funt **Kawy** Ceylon najlepszej	zlr.	1.—
1 funt **Cukru** najlepszego w głowie		29.
1 funt **Smalcu** świeżego wieprzowego		48.
1 funt **Powideł** przecieranych słodkich		22.
1 funt **Maronów** włoskich		20.
1 funt **Bryndzy** liptawskiej		48.
1 funt **Świec** Apollo i Milly		68.



Optyk
Celestyn Kotkowski

we Lwowie,
przy placu Marjackim w hotelu Georga Nr. 4,

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności Magazyn swój obficie zaopatrzony w towary **optyczne i fizykalne** z najpierwszych fabryk francuskich, belgijskich i niemieckih, szczególnie wszelkiego rodzaju **szkła do ócz**, oraz **rekwizyta gorzelniane**.

Przyczem czyniąc zadość żądaniom Publiczności, posiadam na składzie

HERBATĘ

prawdziwą karawanową znanej firmy **Braci Popowych** w **Moskwie**, zaopatrzoną plombą tejże firmy. 1355 1—?

A. Szeliski

we Lwowie, ulica Majera l. 7.

poleca swój skład obficie zaopatrzony w maszyny i narzędzia rolnicze, sprowadzone z pierwszych zagranicznych fabryk, mianowicie: Richmond & Chandler, Robey, Bental, Ransome, Hornsby, Howard, francuzkie Harter Aine, Teppaz, Noel i Lachappelle w Paryżu, niemieckie Rudolf Sack w Plagwitz, Eckert w Berlinie, Cegelski w Poznaniu, Zimmermann w Halle, Eberhardt w Ulm, Kühne w Wiselburgu, J. Vidats w Peszcie etc. **Podług umowy udziela 2letni kredyt na 9%.**

SIKAWKI

z pierwszorzędnych fabryk, również inne przyrządy ogniowe, jako to: beczki na kołach, węże parciane i gutaperkowe, pasy dla straży ogniowych, topory, (czagany) koneweczki parciane i blaszanne etc. **sprzedaje gminom i korporacjom na 10letnią wypłatę** licząc od zwłoki 10%.

1264 3—3

Tylko za 50 centów 1063 10—11

jako cenę losu, można wygrać

1000 dukatów w złocie.

Ta przez magistrat miasta Wiedia na korzyść funduszu ubogich urządzona loterja zawiera następujące wygrane: **1000, 200, 200, 100, 100 dukatów w złocie, 4 wygrane po 100 złr. w srebrze, 1 oryginalny los kredytowy, 2 wygrane po 1 losie premiowym m. Wiednia** i wiele innych przedmiotów sztuki i wartościowych

☞ **razem 3000 wygranych wartości 60.000 zł.**

Ciągnienie nastąpi pod kontrolą magistratu miasta Wiedn'a d. 9. lutego 1875.

Przy zagranicznych zamówieniach uprasza się o łaskawe przysłanie ceny losu franco z załączeniem 40 centów na przysłanie losu swego czasu i listy ciągnienia franko. **Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego banku handlowego, przedtem J. C. Sothen, Graben 13.**

Losów do tej loterji po 50 c. nabyć można także u **Fr. Schubutha i Syna** we Lwowie.

W aptece pod gwiazdą

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Prawdziwa
Wódka francuzka z Bordeaux.
Cena całej butelki 2 złr., małej butelki 1 złr.

1138 10—12

Prawdziwa
Wódka francuzka ze solą,
preparowana podług przepisu wynalazcy **Wiliama Lee.**
Cena pół butelki 1 złr. 20 centów.

Olej rybi z miętusa
najświeższy naturalny nieczyszczony.
Cena flaszki **80** centów wal. austr.
Wszystkie inne zachwalane oleje rybie czyszczone nie mają wartości leczniczej.



W nowo urządzonym cesarsko-tureckim
Cyrku pod dyrekcją **Józefa Derssina,**
dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sułtańskiej Mości.
Dziś w Piątek 29. stycznia 1875
o 7mej godzinie wieczór
Wielkie wspaniałe przedstawienie
na dochód
znakomitej baletniczki i artystki wyższej szkoły jazdy konnej p. dyrektorowej

Zuzanny Derssin.

Z obszernego programu na szczególne uwagi zasługują:
Po raz pierwszy: Występ młodej Betti w parforce jeździe.
Po raz pierwszy: Narcyz koń zwrotowy — wolno, nadzwyczaj sztucznie dresowany i prowadzony przez dyrektora p. Derssin.
Po raz pierwszy: Chotte i Sylfia produkcja atletyczna na dwóch obok siebie pędzących koniach, z tańcami i zachwycającemi pozycjami, wykona beneficjantka p. dyrektorowa Zuzanna Derssin.
Na zakończenie: Po raz pierwszy: **Królowa ognia** albo salamandra ani ogniem nie do zniszczenia, jeszcze nigdy tutaj niewidziane, w okoleniu cudownych ogni sztucznych na irlandzkiej klaczy Norma, najdokładniej dresowanej przez beneficjantkę panią Zuzannę Derssin.

Jutro i codzień o 7. godzinie wielkie przedstawienie.

Cyrk ogrzany kilkoma piecami. 1346 2—?

Koroną wynalazków jest bez zaprzeczenia

MLEKO POMPADOUR

ś. p. **Dr. W. RIXA,** *b. wysłużonego lekarza królestwa węgierskiego, lekarza zamkowego i fortecznego miasta Budy i Pesztu,*
które sprowadzić można od jego córki **BERTY RIX**, zmarłej Müllerowej we **Wiedniu,** Praterstrasse Nr. 43.



To mleko Pompadur ma tak zadziwiający szybki skutek, że przez noc wszelkie jakiekolwiek nazwy, mające wyrzuty skórne, usuwa, a cerze twarzy taką białość i delikatność nadaje, że zadziwienie u lekarzy wzbudziło i wszelkiego rodzaju dyplomami odznaczone zostało. Skutek jest natychmiastowy, a za nieszkodliwość ręczy się.

Flaszka na próbę po 1 złr., średnia flaszka po złr. 1.50, duża flaszka 3 złr.

Mleko Pompadour usuwa w przeciągu 2 — 5 dni piegi, węgry, liszaje, plamy, czerwoność nosa i twarzy, plamy wątrobiane, blizry z ospy, zmarszczki i t. d. i nadaje cerze twarzy delikatność i gładkość, chociażby niewiedzieć jak zmarszczkami zoraną był, szczególniej damom, które wieczór na teatr lub bale uczęszczają.

Również są u nas do nabycia inne środki piękności, za których dobroć pisemnie się ręczy, a w nieodpowiednim razie pieniądze natychmiast się zwraca.

Doskonale działający środek do wytrzebienia włosów celem natychmiastowego usunięcia niepotrzebnych włosow z twarzy i rąk, słoik 2 zł.

Taninowa barwa do włosów celem barwienia włosów siwych, białych lub rudych w 10 minutach na czarno, brunatno lub blond. Słoik z opisem użycia 2 złr. 30 ct. 1103 5—10

Preparowana pomada do kędzierżawienia włosów, którą przy pierwszem użyciu można każde gładkie włosy na zawsze kędzierżawić. Słoik 95 ct.

Olejek Jappa niezawodny środek do pobudzenia porostu włosow. W ciągu 8miu dni wyrasta bujna broda. Jedna flaszeczka wystarczająca na porost bujnych wlosów na głowie i brodzie 1 złr. 50 ct., wielka flaszeczka 2 złr. 90 ct.

Eter eskimosowy na odmrożenie, coś nadzwyczajnego w chemii. W przeciągu 3 minut usuwa ten eter każdą ranę z odmrożenia choćby zastarzałą i bardzo bolącą. Uprasza się ściśle zastosować się do opisu użycia. Flakonik 60 ct.

Śliczne **mydło różane Rixa,** 6 sztuk 60 ct., tuzin 1 złr. 10 ct.

Wszystkie powyżej wymienione szczególności rozsyłają się punktualnie i sumiennie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Listy uprasza się adresować: **Bertha Rix,** verehelichte **Müller,** Parfümerie-Specialistin, **Wien, Praterstrasse 43,** 2 Stiege.

Pomieszkanie.

Z ulicy Pańskiej na zakręcie, przy ulicy Stryjskiej pod l. 4¼, są na piątrze, 5 pokoji z kuchnią, spiżarnią, drewutnią, strychem i piwnicą do najęcia. 1308 5—7

MAGAZYN

MARCINA MÜLLERA

ulica Halicka we Lwowie

poleca

Rękawiczki pragskie damskie i mezkie o 1, 2, 3 i 5 guzikach w cenie zł. 1.20, 1.30, 1.60.
Krawatki i szaliki od ct. 25, 50, zł. 1 do 3.
Kołnierze i mankiety webowe i szyrtyngowe po zł. 3, 3.50, 4.50 i 6.
Wachlarze balowe od zł. 1.50, 2 do 20 zł.
Gorsety francuskie po 2, 3.50 do 5 zł.
Biżuterje francuzkie od zł. 1, 2.50, 3 do 20.
Koszule mezkie biało gładkie po zł. 2.50, 3, 3.50.
Szkarpetki niciane fil de ecosse tuzin od zł. 6, 9 do 15 zł.
Kapelusze mezkie filcowe od zł. 2.50, 3, 4 i 5.
Kapelusze składane chapeaux mecaniques po zł. 6.50 do 10 zł.
Czapki do podróży i polowania sukienne i barankowe po 2, 3, 5 i 10 zł.
Brzytwy z najsłynniejszej fabryki szwajcarskiej o 2, 4 i 6 ostrzach po zł. 4, 5.50, 6.50.
Wodę kolońską, mydła, parfumerje, pomady, pudry z pierwszorzędnych fabryk francuzkich i angielskich.

Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotnie, ręcząc za rzetelne wykonanie. 1210 2—?

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała*, *niestrawności* i *zgadze*, dalej w *kurczach*, *cierpienia nerek*, *nerwowym bolu głowy*, *uderzenia krwi*, *reumatycznych afekcjach*, *hysterji skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w. 1112 4—?

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym. Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych*, *szkrofułach* i słabościach *Rachitis*. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne*.

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We Lwowie apt. J. Beisera, Z. Ruckera, Krzyżanowskiego, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schnirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Józef Alexiewicz i Ludwik Dobrzyniecki, apt.
„ *Glinianach* Helm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ M. Jawornicki,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wd.
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebeuitz
„ *Stryju* Z. Dragowski, apt.,
„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

---

wystrzegać się fałszerstwa — wymagać podpis własnoręczny

Sposób leczenia zębów Dra **DELABARRE**

CIMENT z GUTTA-PERCHA do plombowania zębów spróchniałych.
LIKIER CHLOROPHENIQUE uśmierza w jednej chwili najsilniejszy ból zębów.
MIKSTURA OSUSZAJĄCA zatrzymuje próchnienie przed zaplombowaniem.
Prospekt użycia przeszle się franko na żądanie.
Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4.**
we *Lwowie*, w aptece Pa Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,

wydaje począwszy od 1. sierpnia 1874

asygnaty kasowe

5 procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 30 „ „
7 „ „ 90 „ „

1114 4—?

zaś wszystkie w obiegu będące asygnaty kasowe podlegają począwszy **od 1. września r. b.** powyżej ustanowionemu wypowiedzeniu, mianowicie:

5 procentowe pozostają z 8 dniowem wypowiedzeniem
6 „ zamiast 14 dni podlegają 30 dniowemu wypowiedzeniu
7 „ „ 30 „ „ 90 „ „

Lwów, 27. lipca 1874.

Dyrekcja.



C. k. uprzyw. kolej galic.
Karola Ludwika.



OGŁOSZENIE.

Z dniem 1. stycznia 1875 r. wchodzi w użycie dodatek II. do regulaminu i taryfy z dnia 1. grudnia 1874 r. dla transportu towarów pospiesznych i zwyczajnych w ruchu towarowym aust. gal. północno-rosyjskim.

Dodatek ten obejmuje zmienioną od tego czasu klasyfikację towarów, zmienione ceny frachtowe istniejącej taryfy, ceny taryfowe dla stacji kolei Bałtyckiej nowo do ruchu towarowego przypuszczonych, Narwa i Reval, taryfę zaprowadzoną z dniem 15. marsa (27. marca) 1874 r. dla transportu cukru, jakoteż indeks kilometrowy dla tegoż ruchu.

We Lwowie w grudniu 1874.

1322 3—3 **Dyrekcja ruchu.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.